

Kuryer Poznański.

Nr. 174. Redaktor odpowiedzialny

Wtorek, 2 sierpnia 1881.

Nikazy Gruszczyński.

Rok X

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portum. — Biuro redakcyi przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszym piętrze. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze w drukarni Jarosława i Leitzgebra. — Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u p. R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu; Hasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wroclawiu, Kamionicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurtu, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubecz, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurichu; Daube & Comp. w Frankfurtu; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiomiarowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ 1 sierpnia.

Angielska Izba niższa ukończyła wreszcie na dniu 29 z. m. obrady w trzecim czytaniu nad irlandzką ustawą rolną i przyjęła ją po pięciogodzinnej dyskusji 250 głosami przeciw 14. Przywódzcą partji konserwatywnej i znaczna większość torysów wraz z kilku Parlamentarzystami wstrzymała się od głosowania. W toku dyskusji oświadczył deputowany Healy, że przyjęcie ustawy zawdzięcza kraj nie rządowi, jedno irlandzkie liście ziemskiej i jej agitatorom, którzy obecnie nędną wodzą żywią w więzieniu. Angielska Izba gmin liczy 640 członków, ma więc stosunkowo liczbą jej członków wzięła udział w głosowaniu, a z tych prawie wszyscy należą do stronnictwa rządowego. Ustawa rolna przedzie teraz pod obrady Izby wyższej. Gładsstone przedłożył ustawę Izbie w dniu 7 kwietnia; obrady w drugim czytaniu ukończyła Izba po świętach wielkanocnych. Dnia 28 z. m. przyjęła Izba gmin sprawozdanie komisji i zaraz nastajętnych uchwaliła całą ustawę w trzecim czytaniu.

Pierwszy projekt ustawy, który rząd przedłożył, obejmował 50 paragrafów w pięciu ustępach. Pierwszy ustęp zawiera zasadę ustawy. Przepisuje on, że dzierżawca, za poprzednim uwiadomieniem lorda namiestnika, może odstąpić swe prawo za cenę, za jaką mu się podobna, osobie trzeciej (freesale); że dzierżawa musi trwać najmniej przez lat piętnaście (fixity of tenure), w którym to czasie nie wolno podwyższać dzierżawy. Jeżeli dzierżawca po upływie tego czasu nie chce dać większej dzierżawy i jeżeli z tego powodu musi ustąpić, to ma prawo żądać zupełnego wynagrodzenia za ulepszenia, które w gospodarstwie poczynił. Wysokość dzierżawy (fair rent), jeżeli się strony o nią nie zgodzą, może być ustanowioną przed sądem cywilnym hrabstwa, od którego nie ma apelacji. Do tych przepisów prawa mogą się niestosować dzierżawca i lord, jeżeli zawrą kontrakt dzierżawny na 31 lat lub dłużej (judicial leases), albo gdy ją uważają za „fixed tenancy“, to jest stałą dzierżawą; w tym przypadku jest ona niewypowiedzialna, a czynsz normuje się co 15 lat. Dobra płaćące rocznie 150 funtów szterlingów i więcej nie podpadają pod to prawo. Na wniosek Brighta otrzymała ustawa bardzo ważną klauzulę, na mocy której dzierżawcom ma być dana sposobność nabywania własności ziemskiej. „Komisja ziemska“, składająca się z trzech członków, z których jeden musi być członkiem najwyższego trybunału irlandzkiego, — (rząd zamianował O'Hagana, Edwarda F. Lyttona i Johna E. Verona, administratora dóbr lorda Pembroke; — członek trybunału otrzymuje dożywotnią nominację, reszta na lat siedm) — która będzie czuwała nad wykonaniem prawa, ma upoważnienie, po zbadaniu stanu rzeczy, do wyłączenia dzierżawy, chcącemu nabyć własność ziemską, trzech czwartych części czynszu z funduszu jej przysługującego, którą to sumę zapisuje się na hipotekę i którą należy spłacić w przeciągu 35 lat w ratach wynoszących 5 proc. kapitału pożyczonego.

Przy obradach szczegółowych wniosł jeneralny sekretarz dla Irlandji, Forster, o dodanie artykułu, dotyczącego kwestji zaległego czynszu dzierżawnego. Podług tego ma komisarz ziemski mieć prawo we wszystkich przypadkach, w których dziecko i dzierżawca porozumieją się o czynszu platny od ostatnich żniw, do wypłacenia dziedzicowi 50 procent zaległego czynszu za rok 1878 i 1879 pod tym warunkiem, że lord pożyczkę tę spłaci w 15 latach, ratami nie wynoszącymi mniej niż 3 i pół procent sumy pożyczonej, powtóre, że dzierżawca pozwoli, aby ta spłata doliczała się do jego czynszu dzierżawnego przez lat 15 i że lord wystawi kwit na wszystkie zaległości w zamian za tę pożyczkę. Ten przepis jeneralnie się na takie dzierżawy, których czynsz wynosi 30 funtów szterlingów i mniej. Nadzwyczaj ważnymi są paragrafy, dotyczące odstępowania na koszt państwa wieśniakom ugorów, oraz wychodztwa do kolonii zamorskich. Wysokość potrzebnych dopłat na rzecz zaległych czynszów obliczono na 2,000,000 funtów szterlingów, które mają być wzięte z kościelnego funduszu irlandzkiego. Na wniosek majora Nolana, członka stronnictwa Homerulerów wsunęto paragraf dotyczący robotników ziemskich, na mocy którego władze miejscowe irlandzkie mają dostać fundusze do zakupu ziemi dla robotników; rząd wniosł dalej, żeby dzierżawcy było wolno wynajmować robotnikowi pół akra (pięć szóstych morga) na każde 25 akrów; dalej otrzymuje dzierżawca prawo budowania pomieszczeń dla robotników na gruncie, który dzierżawi. Do wykonania tych budowli może dzierżawca rościć sobie prawo do pożyczki ze skarbu państwa.

Te są główne punkta bilu, przyjętego przez Izbę niższą, który w tej formie zdołał się uspokoić słuszne skargi ludności irlandzkiej. Homerulerowie zachowali się przy obradach nad tym bilem w ogóle opozycyjnie, konserwatyści zaś stawali ostrożną opozycją. Nie stawili oni wyraźnego wniosku o odroczenie bilu, ani też nie zaczepiali go w jego zasadzie. Przez tę sankcję przygotowano pole do opozycji w Izbie wyższej, która nie ma podobno zamiaru odrzucić bez wszystkiego bilu ziemski. Lord Salisbury poprzestanie prawdopodobnie przy dwu pierwszych czytaniach na ostrą krytykę poszczególnych postanowień i będzie się starał przeszkodzić, aby już przy drugim czytaniu nie przyszło do głosowania. Główna poprawka, którą lordowie stawiają, zgadza się z wnioskiem członka wigów, Edwarda Heneage, żeby i dziedzice mieli prawo do wynagrodzenia, który to wniosek rząd uważał za nieodpowiedni i który dla tego w Izbie niższej został małą większością od-

rzucenym. O ile sędzić można z głosów prasy angielskiej, wszelkie są widoki, że i Izba wyższa przyjmie bil, chociaż w zmienionej nieco formie. Torysowie nie mają w tej chwili najmniejszej nadziei opanowania steru rządu. Muszą oni, — jak twierdzi Times — uważać bil przyjęty w Izbie niższej jako wyraz woli ludu.

Jakkolwiek członek partji irlandzkiej, deputowany Healy, nie chce przyznać p. Gladstonowi zasługi w przeprowadzeniu ustawy różnej w Izbie niższej, inny przeciwcież wyda sąd bezstronna opinia publiczna, która dobrze wie, że cała działalność ligi ziemskiej żadnego nie odniosła by skutku, gdyby premier angielski nie był wziął sprawy tej w swe ręce i z podziwienia godną wytrwałością i zręcznością nie przeprowadził jej w Izbie.

Drugą zasługą, której nikt zapewne nie odmówi p. Gladstonowi, jest pomyslenie załatwienia zatargu z Boersami. Według telegramu biura Reutersa z Durbanu zostały już prawie zupełnie ukończone układy pomiędzy komisją królewską a Boersami w Pretoryi; spodziewać się też należy rychłego i pomyślnego zawarcia pokoju. Główne warunki konwencji są, że wojsko angielskie będzie miało prawo przemarszu i rząd angielski wykonywać będzie kontrolę nad stosunkami zagranicznymi Transwaalu; niewolnictwo zostanie zniesione i uznana będzie swoboda wyznań. W razie, gdyby zgromadzenie narodowe nie ratyfikowało konwencji w przeciągu trzech tygodni, królowa angielska wchodzi napowrót w swoje prawa monarsze. Rezydentem angielskim w Transwaalu mianowany został Hudson.

Z Rzymu piszą do Polit. Corr., że rząd włoski nie odpowie także na drugą notę Kardynała Jacobiniego w sprawie skandalu podczas przeprowadzenia zwłok Piusa IX, lecz tylko da swoim reprezentantom instrukcje, w jaki sposób mają przed obcymi rządami wyjaśnić jego stanowisko. Mocarstwa nie zrobiły też dotychczas żadnych uwag z powodu okólników Stolicy św. Wiściom o zamierzonej zmianie ustawy gwarancyjnej zaprzeczają jak najkategoryczniej w sferach rządowych. — Vaterland wiedeński zapewnia, iż tekst pierwszej noty Kardynała Jacobiniego, podany w Germanii i powtórzony prawie przez wszystkie dzienniki, jest fałszywy. Zaprzeczenie to nie mówi, czy cała nota, czy też tylko pewne jej ustępy są apokryfem. Germania nie wątpi o autentyczności tekstu, i ażeby usunąć wszelkie wątpliwości, zażądała bliższych wyjaśnień w Rzymie, ażeby skonstruować, czy czasem nie dostała się do tekstu jakaś pomyłka.

Arceybiskup z Toledo podał niedawno do króla Alfonsa XII memoriał, w którym domaga się przywrócenia władzy świeckiej Papieża. Jak dziś donoszą z Hiszpanii, król powiadomił Arceybiskupa, że pisma tego nie przyjmuje do wiadomości.

Ruch wyborczy w Francji rozpoczął się na całej linii. Dnia 29 z. m. odbyło się w Paryżu przeszło sto zebrań przedwyborczych. W Belleville stawiają Gambetyści wielki budynek z drzewa, który pomieści przeszło 12 tysięcy ludzi. Gambetta wystąpi jako kandydat w obu okręgach, na które podzielone jest przedmieście Belleville, i walczyć będzie o palmę zwycięstwa z kandydatami partji radykalnej. W Tuluzie będą się współubiegali o mandat poselski minister Constans i jakiś członek partji nieprzejednanych. Gambetta wyjeżdża na prowincję w celu agitacyjnym. W Tours wygłosi w przyszły czwartek z okazji otwarcia tamże wystawy przemysłowej mowę, w której poda program swego stronnictwa; a w czasie samej kampanji wyborczej redagować będzie obojętnie dział polityczny swego organu Rép. française. — Z Tunisu niepomyślnie ustawicznie nadchodzi wiadomości. Pomimo obsadzenia przez Francuzów Gabesu powstanie tunetańskie się szerzy. W dniu 26 z. m. banda Beduinów zamierzała wymordować chrześcian w Hammamet i Rhades, a następnie wyruszyć ku Golecie; zdołano jednak wcześniej temu zapobiedz. Według wiadomości z Oranu z dnia 27 z. m. cofa się Bu-Amema dalej na południe, mając za sobą tylko plemiona Uled-Ziad i Laguat-Kel. Ali-ben-Halifa, dowódca powstańców ze Sfaksu, rozesał emisaryszów, ażeby podburzali do powstania plemiona Krumitów, Usztetasów i Mogodisów. Propozycje zostały, jak twierdzi Agencja Havasa, wszędzie odrzucone. W noc z 27 na 28 z. m. zajęli Francuzi fort Houmsouk i główne miasto na wyspie Dzerba, nie napotkawszy nigdzie na opór. Admirał francuzki Conrad w przesłanym raporcie uważa za konieczne, ażeby eskadra udała się do Zarzis w celu zbadania i obserwowania tej bardzo nieprzyjaznej dla Francuzów miejscowości.

Dzienniki tureckie ogłaszają komunikat urzędowy, w którym po streszczeniu procesu o zamordowanie sultana Abdul-Azisa, powiedzianem jest, że gdy Mahmud pasza i Nuri pasza według cesarskiego irade przynajmniej do mordowania Abdul-Azisa i odwołali się do łaski cesarskiej, przeto nadzwyczajna wielka rada po zbadaniu ich prośb i po skonstatowaniu istnienia wspomnianego irade, uchwaliła jednogłośnie zamianę kary skazanych, zgodnie z tém irade sultana Abdul-Hamida, w skutek czego zostali oni wywiezieni do Taif pod Mekką.

Europejscy członkowie komisji, której poruczoneo pracę określenia granicy pomiędzy Grecją a Turcją, wyjechali w dniu 31 z. m. z Carogrodu celem prowadzenia dalej czynności. Komisja nie odpowiedziała dotąd na wniesione przez Portę żądanie zwłoki dwutygodniowej w oddaniu drugiej sekcji ziem przyznanych Gremom, i dopiero na miejscu powęźnie pod tym względem ostateczne postanowienie. Większość komisji jest przeciwną żądaniu Porty.

Wiedeński korespondent Czasu donosi, że wiado-

mość, jakoby niektóre dwory europejskie miały zamiar stósowne podjąć kroki w Petersburgu w sprawie przesładowania żydów w Rosji, o tyle się sprawdza, że niektóre rządy — dotąd Niemcy, Austrya, Holandia i Rumunia — chcą uczynić pewne przedstawienia, ma się rozumieć bardzo przyjacielskie, ujmując się każdy z osobna za swoich poddanych mojżeszowego wyznania. Francya i Anglia, a zapewne także Hiszpania, która tak ostentacyjnie wystąpiła w kwestji żydowskiej, przyłączają się do tego kroku. — Ciekawą jest agitacja, jaką rozwija w tej sprawie Rumunia, chcąc się niejako zemścić na Rosji za te wszystkie nieprzyjemności i upokorzenia, które rząd rumuński musiał znieść w sprawie naturalizacyi żydów rumuńskich.

* Minister oświecenia wydał do prowincjonalnych kolegiów szkolnych bardzo ważne rozporządzenie, dotyczące karania uczniów.

„Poleca minister wspomnianym władzom szkolnym, aby w skargach prywatnych osób przeciw nauczycielom i urzędnikom szkolnym o obrazę lub pokaleczenie dzieci nie podejmowały odtąd kwestji kompetencji, lecz oddały sprawę zwykłemu sądowi. Poleca dalej minister władzom szkolnym prowincjonalnym, aby przy wytaczaniu nauczycielowi lub urzędnikowi szkolnemu procesu karnego za czynności podjęte celem utrzymania karności szkolnej troskliwie zbadały, czy nauczyciel przekroczył prawa swojego urzędu, i w razie przeczęcej odpowiedzi, podjęły kwestją kompetencji. Ze względu na karności szkolną należy baczyć na to, że prawo karania nadaje szkole w pewnych granicach materialnych prawodawstwo krajowe, a jak rodzicom wolno w wychowywaniu dzieci używać wszelkich kar dyscyplinarnych, zdrowiu ich nie szkodliwych, tak też szkoła uprawniona jest do używania kar dyscyplinarnych; karanie szkolne nie powinno się wszakże posuwać do sponiewierania, któreby zdrowiu dziecka choć najmniej mogło szkodzić. Wszelkich zaś kar, by tylko w tych prawnych były zamknięte granicach, chociażby okazały się niepedagogicznie użyte i podpadające karze dyscyplinarniej, nie należy uważać za przekroczenie kompetencji urzędowej ze strony nauczyciela.“

Wybory.

* Walne zebrania wyborcze odbędą się:

W Pleszewie dnia 2 sierpnia o godzinie 3 po południu w hotelu p. Waliszewskiego.

W Ostrzeszowie dnia 2 sierpnia o godzinie 4 po południu w lokalu p. Rindfleischa.

W Nakle (na powiat wyrzyski) dnia 4 sierpnia o godzinie 9 $\frac{1}{2}$ rano w lokalu p. Biniakowskiego.

W Wolsztynie (na powiat babimojski) dnia 4 sierpnia o godz. 2 po południu na sali p. Piątkowskiego.

W Kościanie dnia 7 sierpnia o godzinie 5 po południu w hotelu p. Gąsiorowskiego.

W Bydgoszczy dnia 7 sierpnia o godzinie 6 po południu na sali p. Musielewicz.

W Opalenicy (na powiat bukowski) dnia 7go sierpnia o godzinie 6 po południu w hotelu p. Witajewskiego.

W Prusiech Zachodnich odbędą się zebrania przedwyborcze:

W Brodnicy (na powiat brodnicki) w niedzielę, dnia 7 sierpnia o godzinie 4 po południu w hotelu pani Astmann.

W Chełmży (dla powiatu toruńskiego) w niedzielę dnia 7 sierpnia o godzinie 3 po południu na sali p. Moehrkego.

Posel Magdziński przybędzie na zebranie przedwyborcze w Opalenicy i zda sprawę z czynności Koła polskiego w parlamencie.

Inowrocław, 31 lipca.

Poseidzenie zagaja p. Tomasz Kozłowski i wzywa zebranych, ażeby przez powstanie z miejsc oddali część zmarłemu długoletniemu skarbnikowi komitetu, sp. Adamowi Budzyńskiemu. Na zebranie przybyło około 150 osób ze wszystkich stanów, a pomiędzy nimi 7 księży. P. Tomasz Kozłowski obejmuje wedle statutu przewodnictwo i powołuje do pióra p. Karola Wituskiego z Inowrocławia. Po odczytaniu porządku dziennego p. Maryan Grabski zdaje sprawę ze stanu kasy — papiery kasyera zaginęły — w kasie zupełnie pustki — zgromadzenie większością głosów uchwala, by na bieżące wydatki do końca kadencji zebrał 150 m. i to od członków obecnych wedle możliwości i dobrej woli. Zebrano doraznie 124 marki. P. Józef Kozłowicz z Inowrocławia przez aklamacyę powołany został do komitetu w miejsce sp. Adama Budzyńskiego. Przewodniczący odczytuje dalej list p. Karola Wituskiego, w którym tenże wyraża życzenie przybycia do Inowrocławia celem zdania sprawy z czynności poselskiej. Walne zebranie na propozycję komitetu zgadza się na to, by p. Kurnatowski uprosił do Inowrocławia krótko przed wyborami, co posłuży zarazem do tem pomyslniejszych wyborów. Następnie przedstawia komitet listę wyborczą:

1. Kurnatowski (bez opozycji).
2. Dr. Niegolewski.
3. Ks. Poniński (bez opozycji).
4. Józef Kościelski.
5. Leon Czarliński.
6. Dr. Skarzyński.

która przyjęta została. Komitet proponuje utworzenie wspólnego komitetu centralnego dla ziem polskich, na co się zgadza jednogłośnie zebranie i poleca delegatowi tę sprawę poprzeć. — Komitet proponuje dalej utworzenie funduszu wyborczego na całe Księstwo. P. Czaplą przeciwny jest temu, bo „każdy wyborca prawem jest strzeżony.“ Wielu członków zabiera głos pro i contra — znaczna większość przyjmuje wniosek.

Z kolei wedle porządku dziennego następują wnioski członków:

P. Czaplą stawia wniosek, by na miasto Inowrocław zamianować więcej mężów zaufania do sprężystej agitacji, do czego komitet się przychylił.

P. Józef Grabski żąda, by w miejsce 6 kandydatów stawiał tylko 3 — wywiązała się dłuższa dyskusja; przeciw wnioskowi przemawiają ks. lic. Glabisz, p. T. Kozłowski. Wniosek znętną większością głosów upadł.

P. Czaplą pyta, dla czego komitet w Orędowniku nie umieścił anonsu; — komitet odpowiada, że dla tendencji obecnej Orędownika anonsu nie umieścił. P. Czaplą stawia wniosek, by w przyszłości komitet także w Orędowniku ogłaszał o zebraniach przedwyborczych; za wnioskiem p. Czaplą głosuje tylko 4 członków.*

Ks. Strybel stawia wniosek, by nadal nie zawierać kompromisu. Komitet powołuje się na § 13 regulaminu wyborczego. P. Tomasz Kozłowski zdaje przewodnictwo w ręce p. Łyskowskiego z Bąkowa, ponieważ sam pragnie w tej kwestji głos zabierać. Mówca w dłuższym przemówieniu stara się wykazać, że lepiej przy wyborach ponieść klęskę, niż wdawać się w kompromis, i że wszelkimi legalnymi środkami trzeba się starać o zniesienie § 13 regulaminu. Wniosek ks. Strybla przechodzi większością głosów i delegat upoważniony do stawiania wniosku o zniesienie § 13.

Przewodniczący dziękuje za liczny udział i po przeczytaniu protokołu solwuje sesję.

*) Od Redakcyi: Zebranie przedwyborcze na powiat poznański uchwalilo, iż komitet ich winien w przyszłości umieszczać anonsa o zebraniach w pięciu pismach politycznych wychodzących w Poznaniu; sądzimy, że uchwała ta opiera się na zasadzie słuszności, i że do tej zasady winny się zastósować także inne komitety powiatowe.

Trzecieli, 28 lipca.

Na zgromadzeniu wyborczym powiatu międzrzeckiego, odbytym w Trzcielcu, postawieni zostali na kandydatów poselskich:

- Karol hr. Mielżyński.
- Ks. lic. Pozzowski.
- Stefan Gajewski.
- J. Margraf.
- Stanisław hr. Czarniecki.
- Ks. dr. Stableski.

Zgromadzenie nadto uchwalilo:

- 1) przysłać zebranie przedwyborcze naznaczone na niedzielę, aby różnicy mieli sposobność do licznieszego zebrania się;
- 2) wezwać komitet centralny, aby karteczki wyborcze na przyszłość wcześniej, o ile można 2 tygodnie przed terminem wyborów przysłane zostały.

* W sprawie wyborów na Górnym Ślązku pisze Katolik:

„Gazety Poznańskie radzą, abyśmy obierali na Górnym Ślązku więcej posłów po polsku mówiących. Wieleby można pisać i o sprawie samej i o sposobie, w jaki się gazety poznańskie biorą do rzeczy. — Byłoby to rzeczą naturalną, że w powiatach z polską ludnością powinien być wybrany poseł mówiący po polsku, aby się mógł porozumieć ustnie i piśmiennie ze swymi wyborcami. Lecz my tu nie mamy dosyć takich posłów. — Szlachta polska opuściła lud. Jedni pobankrutowali i puścili na swe miejsce innowierców, liberalistów, żydów. Drugi się zniemczyli tak, że im tylko pozostało polskie nazwisko „na wieczną pamiątkę“, nawet po polsku mówić nie umieją, wielu też jest liberalistami. — Księża samych obierać nie możemy, coraz też mniej mogą oni opuszczać parafie. Z lekarzy i innych nikt nie pójdzie do Berlina. (?) Poseł do parlamentu musi być zresztą bogaty, aby się utrzymać na swój koszt kilka miesięcy. Dla tego jeszcze dobrze, że mamy kilku dobrych katolickich panów.“

Z posłów do sejmiku więcej mówi po polsku: ksiądz Porsch, ks. Hermierz, ks. Edler, p. Zaruba, hr. Bailestrem, p. Conrad i p. Deloch również mówią po polsku, choć mniej dobrze. — Z rzemieślników i robotników nie mamy takich, którzyby mogli być posłami. Z włościan teźby zapewne nie znalazł się żaden odpowiedni. Z czasem może będą. Tymczasem nie może być inaczej jak jest.“

Wielki książę Konstancy.

Nadzwyczajne wrażenie wywołała w całym świecie wiadomość o usunięciu stryja obecnego cara, w księcia

Konstantego, ze stanowiska admirała i innych wysokich urzędów. Oddawa już obiegły pogłoski, iż pomiędzy Aleksandrem III, a w. księciem Konstantym zażyły wielkie nieporozumienia, i że usunięcie Konstantego od wszelkiego wpływu na sprawy publiczne jest kwestją krótkiego tylko czasu.

Obecnie sprawdzili się te pogłoski: rozkaz cara pozwał w. księcia Konstantego, bawiącego teraz w Krymie, godności admirałkiej, przekazując ten wysoki urząd w. księciu Aleksemu Aleksandrowiczowi, bratu obecnego samodzierny Rosyi. Wielki książe Konstanty nie mała odgrywał rolę polityczną, zwłaszcza za rządów swego brata Aleksandra II.

Jako drugi syn cara Mikołaja, odebrał w. ks. Konstanty staranne wychowanie i już w najpiękniejszej młodości przeznaczony był na admirała floty. Za życia Mikołaja nie miał Konstanty udziału w sprawach politycznych, stykał się głównie w ten sposób z osobami sfer literackich i muzykalnych, i dopiero, kiedy brat jego Aleksander II. objął ster rządów, stanął na czele t. z. partji liberalnej, która w Rosyi chciała różne przeprowadzić reformy. Jego to głównie staraniom przypisywać trzeba, iż w marynarce zniesiono karę cielesną i że podług wzorów zagranicznych we flocie rosyjskiej przeprowadzono reorganizację. Jako prezes komitetu uwłaszczenia włóscian starał się w. książe Konstanty o ile można przeprowadzić daleko sięgające tendencje zamierzonych reform, lecz szlachta rosyjska, niezadowolona z tego, stawiała mu tak silny opór, iż Konstanty zmuszony był na pewien czas nawet kraj opuścić.

Przedsięwziął on wtenczas podróż na Wschód: zwiedził Jeruzolimę i Carogród i wszędzie zawierał bliższe znajomości z ludźmi poświęcającymi się naukom i sztukom.

Po powrocie do Petersburga wzrósł wpływ w. księcia w tak wysokim stopniu, iż Konstanty stanął siłą punktu, około którego skupiały się wszelkie żywioły liberalne dążące do reform. Mimo to umiał Konstanty utrzymać związki także z partją staro-rosyjską, która o żadnych reformach słuchać nie chciała i status quo uważała za ideał wewnętrznej polityki Rosyi. Podróż, którą w. ks. Konstanty roku 1857 przedsięwziął do Paryża, aby przekonać Napoleona, iż powinien z Rosją zawrzeć przemyśle, zjednała mu wielkie sympatyje u partji staro-rosyjskiej, mimo, że usiłowania jego z powodu interwencji ze strony Anglii, nie zostały pomyślnym uwieńczone skutkiem.

Znana jest przychylność, jaką Konstanty okazywał Polakom, znanem jest jego usposobienie pojednawcze w czasach, kiedy sprawował funkcje namiestnika w Królestwie Polskim. Daleko sięgająca myśl polityczna margrabiego Wielopolskiego nie byłaby nigdy przybrała kształtów dotychczasowych, gdyby nie poparcie w. ks. Konstantego, który obejmując 2 lipca roku 1862 rządy Królestwa Polskiego w charakterze namiestnika, przybrał sobie do boku margrabiego Wielopolskiego, jako naczelnika rządu cywilnego. Mimo znanych wypadków z roku 1862, Konstanty stanowiska swego opuścić nie chciał, sądząc, że wzburzone namiętności polityczne się uspokoją i że w Królestwie Polskim uda się mu przywrócić stosunki normalne. W Petersburgu niechętnym okiem patrzano na działalność w. ks. Konstantego w kraju polskim: nieprzyjaciele jego w sercach dworskich zaczęli z początku po cichu, następnie coraz głośniejszym odzywać się z tem, że Konstanty marzy o wskrzeszeniu Polski, której chce być królem jako Konstantyn I.

Nawet kiedy już wybuchało powstanie w roku 1863, Konstanty nie chciał opuszczać swego stanowiska i co tylko mógł dla Polski dobrego zdziałać, starał się to przeprowadzić. Konstantego staraniom głównie przypisać trzeba, iż już na dniu 12 kwietnia roku 1863 car ogłosił amnestją dla tych, co za broń chwycyli i że przyobiecał w niej, iż nadane instytucje krajowi i nadal zachowane będą, a z czasem nawet rozszerzone. Kraj się jednak nie uspokoił, bo sądził, iż z pomocą interwencji europejskiej sprawa polska odniesie stanowcze zwycięstwo, lecz zawiódł się bardzo w swych nadziejach, gdyż noty Anglii, Francji itd. nie zastraszyły rządu rosyjskiego, lecz wpłynęły na niego, iż przemocą postanowił stłumić powstanie i cofnąć dane koncesje. Wskutek tego zwrotu w polityce rosyjskiej Wielopolski na dniu 16 lipca roku 1863 wziął urlop, aby już nigdy na swe stanowisko nie wrócić; w. ks. Konstanty utrzymał się jeszcze 3 miesiące i dopiero w październiku odwołany został z swego stanowiska.

W roku 1865 w. ks. Konstanty mianowany został prezesem Rady państwa. Kiedy Prusy r. 1866 wypo-

wiedziały wojnę Austrii, Konstanty nie tał się z swą nienawiścią dla Bismarcka i niejednokrotnie kazał umieszczać artykuły przeciw niemu w Moskowskiej Wiedomości.

Zarzucając i może nie bez słuszności Konstantemu, iż na cele marynarki wydawał niezliczone sumy a mimo to flota rosyjska w bardzo nędznym znajdowała się stanie. Kiedy wybuchła wojna rosyjsko-turecka okazało się, iż wielce kosztowne pancerniki są zupełnie niepraktyczne i że ich nie można użyć do operacji wojennych przeciw flocie tureckiej. Konstanty nie brał nawet udziału w wojnie tureckiej. Posądzano W. ks. Konstantego, iż sumy przeznaczone na marynarkę, obracał na osobiste cele; po śmierci Aleksandra II czytać też było można w różnych dziennikach anegdotki, iż obecny carewicz, będący jeszcze w wieku dziecięcym chciał, aby Konstanty pokazał mu flotę; Konstanty miał mu odpowiedzieć: iż powinien udać się do Kronstadu i tam zobaczyć flotę. „O nie, zawołał carewicz, ojciec powiedział, iż połowę floty schowałeś do kieszeni.“

Aleksander III objąwszy tron, postanowił pozbawić wszelkich wpływów dwóch swych stryjów W. ks. Mikołaja i Konstantego. Mikołaj wyjechał też do Paryża i zdawało się, że już na zawsze postradał łaskę u nowego cara, tymczasem powrócił on w ostatnich czasach do Rosyi i serdecznie przez Aleksandra III został przyjęty. Obecnie W. ks. Konstanty padł ofiarą nieufności cara i zapewne nie tak prędko do łaski będzie przywrócony.

KORRESPONDENCJE KURYERA POZNANSKIEGO.

Lwów, 30 lipca.

(Szkoła sycerska w Zakopanem. — Sejm. — Minister Ziemiałkowski. — Ks. Samarzewski. — Spasowicz.)

(a) W Zakopanem, znanem wielu Wielkopolanom, istnieje, jak wiadomo, szkoła sycerska, która pięknymi pochlubiła się może już wyrobami swych uczniów. Obecnie losy tejże szkoły zostały ostatecznie ustalone. Z historii tejże szkoły przypomina, że w roku 1878 przyznał sejm krajowy Towarzystwu tatrzańskiemu na przeciąg lat pięciu roczną subwencją w kwocie 600 złr., a następnie w roku zeszłym zmienił uchwałę swą o tyle, że do końca r. 1883 połowa tejże subwencji ma być wypłacona bezpośrednio szkole samej, druga zaś połowa Towarzystwu tatrzańskiemu na cele tejże szkoły, pod warunkiem, że minister handlu przyzna Wydziałowi krajowemu prawo udziału w nadzorze i zarządzie szkoły. P. minister zgodził się na wniosek ten dopóty, dopóki Wydział płacić będzie roczną subwencją — a także same prawa przyznał Towarzystwu tatrzańskiemu. Gmina zakopańska jeszcze się nie oświadczyła z gotowością do żadnej ofiary — chociaż rozwój pomyślny szkoły leży w jej własnym interesie. Najłatwiej mogłaby ona to uczynić budując dom dla szkoły lub odstępując bezpłatnie grunt pod wybudowanie tejże, lub też w inny sposób, a niezawodnie uzyskałaby ze strony ministerstwa równie miłej więcej prawa, jakie otrzymał Wydział i Towarzystwo tatrzańskie.

Ze statutu, jaki równocześnie minister dla tejże „szkoły przemysłu drzewnego“ (jak ją w statucie nazywa), wydał, wyjmując następujące głównejsze ustępy. Szkoła ta ma na celu wykształcenie uczniów za pomocą systematycznej, teoretycznej i praktycznej nauki w sycerstwie, tokarstwie i stolarstwie a t. samem utorowanie przemysłu domowego, przerabającego materiał drzewny na prostsze utwory galanterijne i zabawki. Szkoła podlega ministerstwu handlu, które wykonywa nadzór nad nią przez organa polityczne krajowe i powiatowe. Prawo bezpośredniego nadzoru przysługuje Wydziałowi szkolnemu, który ma siedzibę swoją w Zakopanem. W wydziale tym zasiadają: delegat ministerstwa handlu (którym mianowany został ks. prob. Stolarczyk), dwóch delegatów Wydziału krajowego (Wydział wydelegował pp. Adama Uznańskiego, prezesa Wydziału powiatowego w Nowym Targu i dr. Tytusa Chaluubińskiego z Krakowa), dwóch delegatów Towarzystwa tatrzańskiego (niezawodnie wydeleguje Towarzystwo ks. Wojciecha Roszka z Poronina) i kierownik szkoły (którym dziś jest p. Franciszek Neuzil). Wydział szkolny wybiera z swego grona przewodniczącego i jego zastępcę. Członkowie wydziału szkolnego, który zgromadzać się ma przynajmniej trzy razy do roku, nie pobierają płacy. Wydział spisuje protokoły z swych posiedzeń i przedkłada je za pośrednictwem

e. k. namiestnictwa ministerstwu handlu. Ma on obowiązkiem strzeżenia interesów szkoły, starania się o fundusze na stypendya, środki naukowe, bibliotekę i na umieszczenie uczniów pozamiejscowych, czuwania nad wykonywaniem wzorowem statutów, planu naukowego i karnością zakładu. Wydziałowi przysłuży prawo czynienia wniosków w ministerstwie handlu w sprawie zmiany planu naukowego i statutów, nie ma jednak prawa ingerencji na pedagogiczne i dydaktyczne kierunki szkoły i na finansową stronę produkcji szkolnej. Warunkami przyjęcia do szkoły jest umiejętność czytania, pisania i rachowania, tudzież zdolność fizyczna. Po skończeniu każdego roku wydawane będą uczniom świadectwa. Szkoła obowiązana jest urządzać na wezwanie ministerstwa handlu wystawę publiczną wyrobów swych uczniów.

Tak więc rząd austriacki popiera usiłowania nasze celem podniesienia dobrobytu w kraju, nie obawiając się żadnych z tego niebezpieczeństw, grozących całoci państwa. A u was? Przypomnę tu szkole żabikowską.

Z Wiednia nadeszły tu wiadomości, iż sejmy krajowe, a więc i galicyjski, zwolane być mają około 10 września i obradować najdłużej do dnia 24 października. Jeżeli wiadomości te są prawdziwe, to zaiste zbyt mało czasu udziela rząd krajowy do obrad nad własnym dobrem. Ze względu na niedziele i święta (u nas podwójne), a dalej na prace przedwstępne, zanim się właściwe obrady rozpoczną, nie miałyby sejm więcej, jak 18 dni do właściwych obrad.

Minister Ziemiałkowski używa wypoczynku w posiadłości swojej Dębówcu, położonej w powiecie jasielskim, dokąd w zeszły piątek przybył.

Mieliśmy tu także gościa z Wielkopolski, księdza Samarzewskiego, Patrona waszych spółek zarobkowych. Towarzystwo handlu skór, które powstanie swoje zawdzięcza szanownemu księszemu Patronowi, a który, bawiąc u nas przed 5 laty, myślał założenia tegoż towarzystwa, dało na czesność wieczerek w hotelu warszawskim. Ks. Patron zwiedził jeszcze kilka spółek; na jutro zdąży do Kulikowa, gdzie się odbędzie instalacja ks. St. Stojalowskiego na tamtejszego proboszcza.

Bawił też tu krótko Włodzimierz Spasowicz; ze Lwowa udał się do wód.

NIEMCY.

* Berlin, 31 lipca. Do znanego listu z pogrózkami, który książę Bismarck miał odebrać w Kissingen, dodają różne dzienniki różne uwagi. Jeden z nich, Klausners fortschrittliche Correspondenz, daje wyjaśnienie powstania tego listu, które niepozbawione jest trafności.

„Pismo to, mówi ów dziennik, miało być oddane na poczet w Hamburgu 25 lipca, mogło więc do Kissingen przybyć najwcześniej przed południem 27 lipca. Zedy Nordd. Allg. Ztg. mogła już 28 lipca być w posiadaniu kopii lub oryginału, musiałby był kanclerz, który rzadko wstaje przed dwunastą, lecz za to pracuje długo w nocy, przeczytać oryginał rychło w łóżku i odesłać go już o 10 godzinie pociągiem odchodzącym do Berlina. My jednakże nie sądzimy, żeby między kanclerzem a organem Pindtara tak szybka odbywała się korespondencja. Prędzej możnaby przypuścić, że autor tego pięknego listu osobiście dostawił redakcyi Nordd. Allg. Ztg. jego odpis. Tym sposobem wytlómaczyłoby się przynajmniej szybkie listu tego ogłoszenie.“

Do Frankfurter Ztg. piszą z Kissingen pod dniem 27 lipca: „Ministrowie Lutz i Crailsheim konferowali wczoraj przez blisko pięć godzin z kanclerzem, który o wypadku wyborów do sejmu bawarskiego wyraził się, że Lutz „może być zadowolonym z izby, która się pozwoli wyszukać.“ — A nuż też sejm bawarski nie da się wyszukać?

— Wydalony z Berlina, a następnie w Lipsku kowal Heinrich miał odbyć podróż koleją z Drezna do Hali. Najprostszą drogą z Drezna do tego miasta prowadzi przez Lipsk, ale tamtąd wracać nie wolno było Heinrichowi pod karą natychmiastowego uwięzienia. Obliczywszy więc, że podróż w kierunku ubocznym droższą jest, niż w prostym, wysłał do Lipska taki telegram:

„Urząd policyjny w Lipsku.
W podróży z Drezna do Hali muszę przejeżdżać przez Lipsk. Przybędę o godzinie 2 minut 11 na dworzec dreźnieński. Pojadę natychmiast dalej. Donoszę o tym niniejszym. Heinrich, wydany.“

pami, prawdziwie czarodziejski przedstawiał widok, fantastyczne różnobarwne światła migotały w pośród zielonych gałęzi, złościsty świetlany wieńiec otaczał gładką powierzchnię jeziora, po którym iluminowane sunęły łodzie, bengalskie ognie odbijały się w srebrzystych wodotryskach. O godzinie 9 w kilku miejscach puszczono fajerkwerki, które wystrzeliły w górę wspaniałemi bukietami, sypiąc złościste deszcz, brylantowe, purpurowe i smaragdowe iskry. O godzinie 11 na wszystkich główniejszych placach Paryża, a w biedniejszych dzielnicach w pośrodku ulic, odezwały się muzyki i rozpoczęły się tańce, które pod gołębim niebem, przy ciągłym akompaniamencie rzucających petard przeciągały się aż do białego dnia. Tu już rzeczywiście należy podziwiać wytrwałność i niepomaganą chęć zabawy paryskiego ludu, który po takim znojmym dniu, mógł jeszcze całą noc na twardej spieczonych wyskakiwać kumieniakach. Wogóle cała ta uroczystość pomimo pięknej zewnętrznej formy i kilku wcale udanych mów wypowiedzianych przy okazji, dziwnie jakos dziecinnie, wraskliwie, zmyślono a powiedziawszy prawdę i trochę rozpasaniem się odbywała, nie mając żadnej wyższej, wznioślejszej, prawdziwie narodowej cechy, — co zresztą od czasu, jak zdeptała najwyższy ideał, jak zdruzgotano wszystko, co tradycja podawała nam jako święte i wielkie, w całej Francji, we wszystkich gałęziach wiedzy i sztuki, w pracy i zabawie, radości i smutkach spozstrzegać się daje. Tę same bowiem myśli nasunęły nam się zwiędzające tegoroczny salon czyli wystawę sztuk pięknych, którą przed kilkunastu dniami zamknęto. Tak w utworach rzeźby jak i malarstwa, zewnętrzna forma, wykończenie, wystudowanie natury dochodzą do mistrzowskiej doskonałości, ale duch, ideał upada! Coraz to rzadziej spotykać się daje utwory podnioslejszej myśli i głębszej treści. Nie ma już obecnie owych dawniejszych arcydzieł, które po większej części zamknęci w celach, nie widujących świata i ludzi tworzyli zakonnicy. Wykończenie ich nie dorównywało może terażniejszym pracom, ale duch, który je natchnął, był tak wielki i potężny, że z kawałka płótna promienie wiary zdawały się spływać na patrzących, zapalając w ich sercach miłość ku

Policya przyjęła Heinricha na dworcę dreźnieński i odprowadziła go na dworzec magdeburki. Z wypadku tego można wnioskować, iż zawołany przezjazd przez miasto, z którego się zostało wydalonym, nie jest karygodnym.

— W Karlsruhe otworzono 31 lipca przed południem uroczyste wystawę artystyczną i artystyczno-przemysłową.

ROSYA.

* Prawitielstwennyj Wiestnik zamieszcza w całości ostatnią encyklikę Papieża Leona XIII. z dnia 29 czerwca r. b. Hr. Ignatiew wydał polecenie, aby ją odczytano we wszystkich kościołach w odpowiednich językach.

— W ministerium wojny, jak donosi Warszawski Dziennik na porządku dziennym znajduje się kwestya zniesienia naczelników wojennych, gubernialnych i powiatowych. W Królestwie Polskiem zamiast nich ustanowieni będą dwaj wojenni naczelnicy, z których jeden będzie miał zwierzchność nad guberniami, położonemi na prawym, drugi na lewym brzegu Wisły. Stosownie do tego, zmieniony będzie ustroj wojsk miejscowych.

— Wyrok. W sądzie wojenno-polowym w Zakatałach na Kaukazie, wyjaśniono przyczynę zabójstwa podpułkownika Serafinowicza, naczelnika okręgu Zakatałskiego i kapitana Sokolowa. Pokazało się, że słuszne były pogłoski, jakoby naczelnik okręgu z osobliwą żarliwością usiłował nawracać Lezgińców na prawosławie. Wszędzie, jak donosi Głos, zarówno oskarżony, jak i świadkowie twierdzili, że naczelnik bardzo często domagał się natarczywie od podlegańca, ażeby tenże ochrzcił dzieci. Żarliwość zaś „chrześcijańska“ kapitan Sokolow posunął tak dalece, że podczas obiadu u Gaładziewa zwrócił się do gospodarza za to, iż pomimo przyrzeczenia, danego naczelnikowi, nie ochrzcił swych dzieci; uderzył go papierosnicą i przy gościach plunął mu w twarz. Nawet prokurator wojskowy, ze względu na okoliczności łagodzące, nie odważył się zastosować do podlegańca artykułu o karze śmierci, lecz prosił sąd o zastąpienie tej kary ciężkimi robotami. Sąd przychylił się do tego wniosku.

— Petersburgskie dzienniki donoszą, że prezes zarządu ziemskiego gubernii tauryckiej, W. K. Winberg, pociągnięty został do odpowiedzialności kryminalnej, jako obwiniony o zbrodnię stanu.

— W wielkich miastach cesarstwa rozciągnięta być ma ścisła kontrola nad mieszkaniami prostytutek, które, podług zdania policyi, miały służyć za schronienie spiskowcom.

— Pomiędzy chłopami wielu gubernii rozpowszechniono pogłoskę, iż zaraz po ukończeniu żniw, zjawi się w Rosyi starec z dalekich stron, którego zjawienie się będzie znakiem nastania lepszych czasów. — Era ta rozpocznie się zniknięciem wszystkich wrogów prawdziwej wiary i dzieci tytche. Pogłoskę tę szerzą widocznie wysłańcy jakiejś sekty, lub co prawdopodobniejsze, nihilści. Przybywszy do jakiegoś siola, wzywają wysłańcy wszystkich mieszkańców do zaniechania pracy; zwolują ich na zebrania na łąki, gdzie się odbywają nauki niekiedy przez cały dzień. Podczas zebrania panuje ponurość i złowroga cisza. Popom, nauczycielom i soltysom wstęp na zebrania te wbroniony, zjadł też mało się o obradach dowiedzieć można. Zdaje się atoli, że notują na nich szlachcizę i nie-Rosyan. Obywatele ziemscy wzywają pomocy gubernatorów. W obwodzie pułtawskim zatrzymano dwóch pijanyk chłopów, którzy wytrzeźwiwszy w więzieniu, oświadczyli, że Matka Boska rżanańska, zapytana o powody nieszczęśliwego położenia Rosyi, obiecała im, że przysła im zbawcę, który niebawem przywróci Rosyi prawdziwą wiarę. Wiara prawdziwa została bowiem zupełnie przeskaltana; popi gloszą fałszywą wiarę a i car w nic nie wierzy, dla tego też nie dopomaga chłopom. Ogień, jaki przyniesiony zostanie z kaplicy Matki Boskiej z Rżanania, oczyszczi ziemię rosyjską z niewiary. Z „panów“ nikt nie pozostanie na ziemi.

— Z Petersburga telegrafują do Pressy, iż w dniu 28 lipca wydał Pobiedonoscew zakaz odprawienia nabożeństwa żałobnego za duszę poety Lermontowa, zabitego przed 40 laty w pojedyńku. Archierej kaukaski nakazał jednakowoż opierającemu się duchowieństwu mszę odprawić. Zakaz Pobiedonoscewa miał przysięć dopiero po odprawieniu mszy św. Podobno protoiereja powołano ad audiendum verbum.

— W agi i miary. Komisya pracująca nad kwestją wprowadzenia w państwo rosyjskiem systemu me-

wszystkiemu co wielkie i piękne, kojąc wszelkie ziemskie cierpienia i troski nadzieją lepszej przyszłości. Bez zaprzeczenia tak w sztuce jak i we wszystkich gałęziach wiedzy, odkryć i wynalazków z postępem wieków i cywilizacji znakomicie zrobiliśmy postęp, wiara tylko, ten najwyższy dar Boży, skarłowaciała, a z utratą jęj zmalał duch ludzki, nie mając siły wnieść się ku wyższym i zmuszony przeto zamknąć się w ziemskim, a więc ciasności i płytkim obrębie.

Wracając do tegorocznej wystawy, tak w poprzednich latach jak i obecnie coraz to więcej spozstrzegać się daje upadek malarstwa historycznego i religijnego we Francji. Bóg i ojczyzna nie zapalają już świętego ognia zapалу w piersiach artystów.

Najwyższą nagrodę w tegorocznym Salonie to jest wielki medal honorowy otrzymał Paweł Baudry, twórca fresków wielkiej opery, za olbrzymi obraz noszący tytuł „La glorification de la loi“ (Uczczenie prawa). Obraz ten przeznaczony do jednego z tutejszych gmachów rządowych przedstawia grupę złożoną z kilku osób. Prawo, w postaci młodej, w szaty greckie przybranej niewiasty o spokojnym, poważnym i zarazem łagodnym obliczu, jedną ręką wskazuje na księgę praw, drugą poważnym i zarazem energicznym gestem zdaje się odpychać, usuwać wszystko, co by tylko przeciw prawu powstawało. Nieco wyżej po nad tą figurą wznosi się druga postać kobieca, przedstawiająca sprawiedliwość z wagami w ręku. U stóp prawa po jednej stronie widać prezydenta sądu przybranego w togi, który poważnym ruchem odkrywa głowę i schyla czoło przed tą najwyższą potęgą. Po drugiej stronie stoi silnych kształtów kobieta, przybrana w złościsty płaszcz, z hełmem na głowie i olbrzymim mieczem w ręku, która jest uosobieniem wyroków. Na drugim planie przedstawiona jest siła w postaci leżącej kobiety, opartej na głowie lwa. Cały obraz znakomicie jest ugrupowany i wykonany, a jednak pomimo tych niezaprzeczonych zalet, pomimo, że artyści i znawcy przyznali mu pierwszą nagrodę, nie wzbudził on w nas wielkiego zachwytu. Nie ma bowiem w całej tej kompozycji, wyjąwszy doskonałej postaci prezydenta, dostatecznej

Kronika paryska.

XIII.

W końcu lipca.

Gorące promienie lipcowego słońca jakby ognistym całunem okryły cały Paryż. Upały od niejakiego czasu mamy nie do wytrzymania, albowiem dochodzą do czterdziestu kilku stopni. Wszyscy szczęśliwsi śmiertelnicy opuścili już zapyloną i duszną stolicę, szukając świeżości i chłodu na wsi lub na wybrzeżach morskich; pozostali tylko na bruku biedni pracownicy, przykuci do taczki codziennego żywota, i dziatwa szkolna, która jeszcze suszy sobie głowy nad nauką, wyglądając niecierpliwie pierwszych dni sierpnia, to jest rozpoczęcia wakacji, które z ławek szkolnych przetrząca je w objęcia rodzicielskie.

Dzień 14 lipca obchodzony był w Paryżu bardzo świetnie a mianowicie bardzo hucznie i hulaśliwie, albowiem nieustające strzały i petardy, z szczególnym zapalem rzucające przez namiętnych amatorów, odurzały głowy i przez czterdzięci osm godzin chwili spoczynku nikomu nie daly. Olbrzymie miasto przybrane w dniu tym w wieńce z kwiatów, zieleni i powiewające wszędzie sztandary o narodowych barwach, bardzo piękny przedstawiało widok, pominiawszy ciasne uliczki uboższych dzielnic miasta, w których zbytnia gorliwość a przez to obfite różnorodnych chorągiewek, lamp i papierowych wieńców trochę pstrokatą czyniła całość. Wielkie gmachy rządowe i place, jak Bastylja, de la Concorde i inne umiejętnie i z gustem przybrane w olbrzymie flagi, nader majestatycznie wyglądały. Bulwary i głównejsze ulice zamiennie się w jeden wielki jarmark, wszędzie bowiem koczujący kupcy i kuglarze porzkładali swoje bazyry i widowiska. Jasnowiązące kabalarki, karuzele, sztukmistrze, loterie, pokazywane monstra i dziwolągi, wszystko to nęciło na prawo na lewo, a wszędzie pomimo afrykańskiego upału, tłumy ciekawej i przybranej w narodowe barwy tłoczyły się publiczności. Nietylko bowiem ludzie, ale konie, ba nawet

osły, powozy i omnibusy przybrane były w dniu tym w narodowe barwy i chorągiewki. Najciekawszą bez zaprzeczenia uroczystością była rewija w lasku Buloniskim, na którą pomimo najszerszej chęci, nie mógł się docisnąć wasz korespondent, i przedstawienie dane w olbrzymim Hippodromie dla dzieci ze wszystkich komunalnych szkół Paryża. Każda szkoła przysłała swoich uczni pod dyrykcją jednego z nauczycieli lub nauczycielek i rzeczywiście prawdziwie rozkoszny był rzut oka na te tak licznie zgrupowane uśmiechnięte, wesołe, różowe, młode pokolenie. Dzieci to po większej części ubogich robotników, tego rozrywki zwyczajnie nie są dla nich dostępne, radość więc była podwójna i nigdy zapewne sztuki konnej jazdy w Hippodromie z takim zapalem nie były przyjmowane, jak przez tę młodocianą publiczność. W przestanku pomiędzy jedną a drugą częścią przedstawienia, ofiarowano dzieciom podwieczorek, złożony z ciastek i chłodzących napoi.

Wszystkie paryskie teatru w dniu tym dawały bezpłatne przedstawienia, ale nie wszędzie starsza publiczność równie dobrze i przyzwyciężenie zachowywała, jak dziatwa; pehano się bowiem, kłócono, tłoczono bez miłostki a wspaniała sala wielkiej opery, zdobna bogactwami złoceńiami i pysznymi freskami nigdy jeszcze tak oryginalnego nie przedstawiała widoku, jak w dniu 14go lipca. Zamiast zwykłej wonnej eleganckiej publiczności, polyskującej brylantami i atlasami, tłumy spoconego zmęczonego ludu, albowiem w nocy już zgrupowano się przed gmachem opery a dopiero w samo południe otworzono drzwi. Gwarna, krzykliwa, nawołująca się publiczność, po większej części złożona z robotników paryskich, zapewne chcąc sobie ulżyć w tej straszliwie gorącej atmosferze, bez ceremonii pozrzucała bluzy i wierzchnie odzienia, a białe rękawy od koszul i kolorowe chustki komicznie odbijały na tle pasowego aksamitu, złościstych rzeźb i błyszczących kryształów.

Wieczorem cały Paryż zajął się tysiącem ognia, pola elizejskie i głównejsze gmachy iluminowane festonami z gazowych latarni, wyglądały jakby przybrane w płonące wieńce. Lasek buloniski, zwykle tak piękny i uroczy, iluminowany weneckimi kolorowanymi lam-

Poznań, poniedziałek dnia 1 sierpnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Sędzia okręgowy Parisius w Łabiszynie przeniesiony został do sądu okręgowego w Luckeuwalde.

* **Od podskarbiego komitetu wyborczego na miasto Poznań,** otrzymujemy następujące pismo:
„Szczepanowski wyborców miasta Poznania uprasza się o dawanie składek na rzecz wyborów. Tylko osoby książkowi kwitowemu z podpisem podskarbiego opatrzone, mają prawo do zbierania składek. Przytóm zwraca się uwagę Szan. Publiczności, aby za każdą zapłaconą składką odbiorała kwity.
Podskarbi komitetu wyborczego
St. Ofierski.”

* **Dr. Bossart** złożył redakcyi Pos. T. G. o. b. listu. W zastępstwie podpisuje się za redakcyi G. Bode.

* **Zuchwałność.** Wczoraj, w niedzielę spozbrożono na Starym Rynku o godz. 9 1/2, zrana mularza, pracującego, jakby to był dzień roboczy, na rusztowaniu i malującą ścianę frontową domu p. B. Levy, izraelity. Licznie zebrani wierni, wychodzący i zdążający na nabożeństwo do Fary i innych kościołów, oburzali się na to lekceważenie uczuć chrześcijańskich na tę prowokującą zuchwałność. Zwrócono na to gwakośnie świętą uwagę policyanta, który niebawem doniesł o tym komisarzowi obwodowemu, p. Beehr. Niezwłocznie powrócił policyant i z rozkazu p. komisarza spędził mularza z rusztowania i zanotował sobie jego nazwisko. Pan B. Levy nie powinien był pozwolić na to, aby w ten wyzywający sposób rażono nasze przekonania religijne. Roztropność nakazywała, aby w tych drażliwych czasach antysemitycznych zapobiegać tego rodzaju ekscesom.

* **Dziś rozpoczęły się** po wielkich wakacjach nauki w szkołach tutejszych.

* **Drzewa** na alei Wilhelmskiej tracą już swoje liście. Przyczyną tego niezawodnie będzie bliskość rur i latarni gazowych. Gaz bowiem, jak to stwierdzono, oddziaływa niekorzystnie na pobliską wegetacyę.

* **W sobotę odbyła się** policyjna rewizya tutejszych omnibusów. Wszystkie przedstawione omnibusy uznano do b. emi.

* **W piątek skonfiskowała** policya na Wolnicy jednemu z rzeźników 10 funtów mięsa, które już zaczęło przechodzić w zgniliznę, kobiecie zaś odebrano kilka kóp raków i wpuszczono do Warty, z powodu iż nie miały prawem przepisanej wielkości.

* **W aserwacyi sądu okręgowego,** wydział VIII w Poznaniu, znajdują się pomiędzy innymi od przeszło 56 lat następujące testamenty: śp. Maryanny Lipskiej z domu hr. Załuskiej, sporządzony w Poznaniu dnia 28 listopada 1825; Antoniego Stanisławskiego z Kniszyna, pow. poznańskiego, sporządzony dnia 4 listopada 1823; Julianny Stojanowskiej z Bilskich, primo voto Kęszyckiej z Sołacza pod Poznaniem, sporządzony w Sołaczcu dnia 17 marca 1825; Fryderyka Adama Żychlińskiego z Pawłowic, pow. poznańskiego, i małżonki jego Amalii Beaty z Gromadzkiej, sporządzony w Poznaniu 29 grudnia 1820; radczynie sądu ziemskiego Febronii Borzęckiej z domu Gozimirskiej, sporządzony w Poznaniu 21 czerwca 1824; Ignacego Wollszlegiera z Żółdowa i małżonki jego Józefy z Guttrych, sporządzony w Poznaniu 26 kwietnia 1825; zapis spadkowy pomiędzy rozwiedzionymi Stanisławem Średzkim i Katarzyną z Pawłowskich w obecności przyszłego męża ostatniej, Stanisława Nowickiego, sporządzony w Poznaniu dnia 21 kwietnia 1825.

Sąd wspomniany wzywa nieznanych interesentów, aby wnieśli do niego o publikacyę tych testamentów.

* **W Ostrówku** pod Chodzieżem wybuchł w dniu 27 lipsa wieczorem o godzinie 10 ogień i zniszczył wszystkie budynki gospodarza Schmidta. Nawet bydła nie zdołano uratować.

* **Zasadniczą kwestyę** rozstrzygnęła Izba karna w Halli. Chodziło o skonstatowanie, czy dzięki króliki liczyć należy do zwierzyny podlegającej polowaniu. Izba rozstrzygnęła, że nie — i uwolniła oskarżonych o przekroczenie polowania.

* **Na walnym zebraniu** związku kolei niemieckich w Kolonii uchwalono, iż bilety zwrotne i objazdowe wystawione mają być na osobę i nie wolno ich przekazać innym osobom. Przekroczenia mają podpadać karze przepisanej regulaminem policyi kolejowej.

dom rozmaitych krajów i protestowali przeciw wyrokowi, wydanemu na Mosta.

Wszystkie cywilizowane państwa obowiązane są postępować solidarnie. Powinny wspólnie walczyć przeciw rosnącej a wzburzonej powodzi rewolucyjnej. Obojętność, apatya dotknie pod tym względem najprzód państwa, które pierwsze zostały zagrożone, a potem przeniosą się na państwa sąsiednie. Anglia jest wprawdzie oddzielona i zabezpieczona morzem od wszelkich postronnych zamachów, ale nie posiada żadnej tarczy przeciw wewnętrznym żywiołom rewolucyjnym. Złyżyli tego dowody Fenianie.

Kongres, który się odbył w Londynie, oświadczył się za zasadami „międzynarodowego stowarzyszenia robotników”. W kongresie brali udział rewolucyoniści wszystkich narodów; Izby francuska i włoska uchwaliły ustawy przeciw temu niebezpiecznemu stowarzyszeniu, które jest bardzo podobne do komuny paryskiej. Byłoby jednak do życzenia, ażeby i Anglia pojęła groźne niebezpieczeństwo, wynikające dla wolności i porządku społecznego z tych nieustających sprzysiężeń. Niebezpieczeństwa łatwo będzie pojąć, skoro rozważymy, że demagogom, anarchom i skrytobójcom, godzącym na życie panujących, wolno jest bezkarnie propagować nauki pomiędzy nieoświeconymi tłumami, które nie posiadają wprawdzie rozumu, ale mają za to siłę fizyczną.

Pisma angielskie ubolewały nad tonem prasy fenińskiej w wycieczkach przeciw Anglii i wyrażały życzenie, ażeby jak najprędzej nastąpiła wojna, która mogła spowodować wystąpienia stanowco przeciw tak podburzającej walce. Ożby jednak powiedziała prasa angielska, gdyby na jakim kongresie fenińskim w Londynie zaczęto propagować śmiertelną walkę przeciw Anglii? Angielska prasa naturalnie zaprotestowała przeciw takiemu kongresowi. Mimo to, pozwała Anglia rewolucyoniom europejskim robić, co im się podoba, byle tylko nie wykraczali przeciw prawom krajowym. Czy Anglia wytrwa w tej pobłażliwości, jeżeli rewolucyoniści dopuszczą się naprzykład takiego błędu, jakiego Most się dopuścił?

Nowoje Wremia gani również stanowisko Anglii wobec kongresu rewolucyjnego w Londynie i sądzi, iż Anglia patrzy na walkę przeciw propagandzie rewolucyjnej z punktu widzenia wyłącznie egoistycznego, dając przez to do poznania, iż jako państwo wyściskarskie, zupełnie na to jest obojętną, że wybuchnie pożar w państwie sąsiednim.

AMERYKA.

* **New York Herald** donosi, że nihilista Hartmann przybył do Nowego Jorku. Redaktor dziennika tego odwiedził Hartmanna, który oświadczył, że zwiedza Amerykę jako delegowany komitetu wykonawczego rnskiej partyi rewolucyjnej i że powróci do Rosyi, skoro stósunki na to pozwolą.

— Podług sobotniego biuletynu był stan zdrowia prezydenta dnia poprzedniego bardzo dobry; przyjął on tego dnia silne pożywienie; lekarz spodziewa się, że teraz wyzdrowienie jego będzie zapewnione. — Polepszenie zdrowia prezydenta, jak opiewa biuletyn niedzielny, trwa ciągle. Lekarze zgadzają się na to, że kula utkwiała w zewnętrznej ścianie brzucha, około 5 cali poniżej i z prawej strony pępka, że łatwo zarosnie i nie będzie sprawiała dolegliwości.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 31 lipca. Król duński, podróżujący incognito pod nazwiskiem hr. Falster, przybył tu dotąd i udał się o godzinie 3 i pół po południu w dalszą podróż do Gmunden.

Praga, 29 lipca. Namiestnik Kraus pojechał dziś po obiedzie do Wiednia. — W śledztwie wytoczonym związkowi „Karolina“ o pierwsze ekscesy studenckie został technik Prochaska skazany na czternasto-dniowy karcer.

Ostatnie telegramy.

Dublin, 1 sierpnia. Właściciel ziemski Swanton został w pobliżu Ballydochoh wystrzałem z pistoletu śmiertelnie raniony.

Londyn, 1 sierpnia. Times dowiaduje się, że układy względem traktatu handlowego z Francją rozpoczęły się na nowo w Paryżu 28 bm. — Według telegramu Timesa z Lahory został Kandahar dnia 27 zesł. mies. przez Ejuba hana bez wszelkiego oporu obsadzony.

trycznego miar i wag, przesłać ma akademii nauk bardzo obszernie sprawozdanie ze swych czynności; po zatwierdzeniu przez akademię, sprawozdanie to oddane będzie pod rozpatrzenie instancyi rządowych. Wreszcie odpowiednio instytucje w Paryżu prozone będą o nadesłanie kopii międzynarodowych prototypów systemu metrycznego, niezbędnych dla kontroli. Tak więc, zaprowadzenie systemu metrycznego nastąpi jeszcze nie tak prędko.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Najświeższa Polit. Corr. pisze: Pomimo, że w bardzo tylko rzadkich razach zajmujemy się wypadkami lokalnymi, widzimy się dzisiaj zniewolonymi (skonstratowanymi) wobec tendencyjnego postępowania prasy opozycyjnej, która najdrobniejsze nawet wypadki wyzyskuje ku własnemu celom, że Wiener Abendpost, opierając się na protokół urzędowym, nazwa zajęcie opowiedziane w N. Wiener Tagblatt pod napisem: „Czeskie czyny bohaterkie“ najzupełniej zmyślonem i wszelkiej pozbawionem podstawy. Rzecz tak się miała: W dniu 26 b. m. podał N. Wiener Tagblatt wiadomość, że 70letni chory człowiek, Niemiec, został bez żadnego powodu zelony, a nawet do krwi poturbowany w wagonie pociągu miejscowej „kolei zachodniej“ przez kilka osób, które podochocone wsiadły do tego samego wagonu i według narzeczia poznane były jako Czesi. Tymczasem W. A. b. Post prostuje według raportu policyjnego fakt w ten sposób, że starzec ów, który rzeczywiście przez mocno podchmielonych ludzi, lecz nie do tego stopnia, jak wspomniany dziennik donosi, został poturbowany, był rodowitym Czechem, a ten właśnie, który mu najsilniejszy raz zadał, był rodem z Wiednia. Nie dość na to, że wszystkie dzienniki opozycyjne kłamstwo to potworzyły, lecz żaden z nich nie zamieścił sprostowania. Zamieszczono istotny przebieg rzeczy, aby czytelnicy pozostali w złudzeniu, że znieważony był Niemcem, a napastnicy Czechami.

— Telegram doniósł, że komitet, zajmujący się urządzeniem wystawy przemysłowej i gospodarczej w Tryeście, postanowił ostatecznie urządzić tę wystawę w roku przyszłym. W roku tym bowiem upływa lat 500, jak miasto Tryest poddało się księciu Leopoldowi austriackiemu. Odtąd Tryest pozostawał, z wyjątkiem jednego roku, nieprzerwanie aż do inwazyi francuskiej przy Austrii. Wystawa będzie uświetnieniem 500letniego jubileuszu połączenia Tryestu z Austrią. Uroczystości tej poświęca augsburska Allg. Ztg. artykuł, w którym mówi między innymi:

Połączeniu temu i pieczy dostojnych i dobrotliwych monarchów zawdzięcza Tryest swój ciągły rozwój, dzisiejsze swoje znaczenie handlowe, nie mniej jak fakt, że mimo tylu burz, jakie nawiedziły go w ciągu pięciu wieków, jest dzisiaj jednym z największych i najpotężniejszych miast portowych, rozrasta się bezustannie i coraz szersze zawiera stosunki. Co by się stało z Tryestem, gdyby był pozostał pod panowaniem weneckim? Weneccyanie kusili się niejednokrotnie o odebranie Tryestu, zawsze jednak bezskutecznie, a to na szczęście samego Tryestu, który w razie połączenia z Wenecyą byłby podzielił niezawodnie upadek pysznej „królowy mórz“. Austrija tymczasem byłaby się postarała o inne emporjum handlowe nad Adryatykiem — n. p. w Rieco lub w innym dobrym na pewnym porcie istryjskim — a Tryest pozostałby nawet po przyłączeniu Wenecyi do Austrii miejscem małoszacującym, jakim był do XVIII wieku. Tryest bowiem jest utworem szczepłej austriackiej idei państwowej. Wenecya, Genua, Piza i inne wielkie miasta handlowe stały się dzięki jedynie swemu położeniu znacznymi i potężnymi emporjami handlowymi. Tryest zaś wzrósł do dzisiejszej swej potęgi tylko dzięki austriackiej polityce handlowej, inaugurowanej za Karola VI. Fakt ten uznali wszyscy prawnicy Tryestyńscy, uznają go różne cudzoziemskie kolonie w Tryeście, nawet włoskie, a agitacye irredenty nie są w stanie osłabić w niczem doniosłości samego faktu. Wszystkie nieuprzedzeni przyznawali zawsze i przyznają, że Tryest jedynie jako emporjum austriackie i w jak najściślejszym połączeniu z monarchią może kwitnąć i utrzymać się na dotychczasowym ważnym stanowisku. Dla tego też patryocy austriaccy w Tryeście ożywiłi duchem swych przodków, przemysłowali nad tem od dawna, w jaki sposób uczcić rocznicę historycznego i wielkopomnego wydarzenia. Powstała myśl, która odpowiadając najzupełniej duchowi naszego czasu, zwróciła na siebie jako najodpowiedniejszą i najpłodniejszą powszechną uwagę i ogólny znalazła poklask. Była to myśl urzędzenia w Tryeście roku 1882 austriackiej wystawy przemysłowej i gospodarczej. Nie ma wątpliwości,

powagi, pewnej uroczystości, która podług nas powinna otaczać wyobrażenie prawa. Obraz ten ma wdzicki czyśto teatralny, a bogactwo kolorytu, polyskujące w pięknych draperkach i wdzicznych młodocianych twarzach, dalekoby lepiej odbijało przy oświetleniu teatralnem, aniżeli w poważnym gmachu sądownictwa. — W tójże samój sali ogólną zwracał uwagę obraz pana Detaille, obstalowany i zakupiony przez rząd jako pamiątka rozdawania nowych sztandarów armii, uroczystości, która się odbyła w dniu 14 lipca przeszłego roku. — Jest to dzieło kolosalnych rozmiarów, albowiem wszystkie figury na pierwszym planie są naturalnej wielkości. Artysta pochwycił chwilę, kiedy wojsko defiluje przed rządową estradą, a trzech prezydentów a mianowicie: prezydent republiki, senatu i Izby wręczają chorążym sztandary. Obraz ten bardzo dobrze obmyślany i ugrupowany jest zarazem niezmiernie ciekawym, albowiem poczynszy od prezydentów wszystkie twarze deputowanych i członków senatu są portretowane i znakomicie pochwycone, jako ruch i życie. A jednak dziwna rzecz, patrzy się na to dzieło z zajęciem i ciekawością, podziwiać trzeba wielkość i sumienną pracę, ale nie ma w niem nic, co by przemawiało do duszy, obudzało entuzjazm. Tak, jak we wszystkich obecnie, forma zewnętrzna doskonała, ale uczucia, iskry Bożej tryskającej natężeniem, a następnie wcielonej w płótno i porywającej widzów, — brak!

Nieporównanie większe zrobił na nas wrażenie obraz pana Bertrand pod tytułem „La patrie“ (Ojczyzna). Jedyna to może praca w tym rodzaju na tegorocznej wystawie, która zawierała jednakże około pięciu tysięcy utworów malarskich. Obraz zdaje się przedstawiać epizod z ostatniej wojny. Na smutnym tle jesiennego krajobrazu, przy sehyku dnia, który szarém, ponurém światłem okrywa całość, widać schodzący z góry mały oddział rozbitych kiryserów. Poranione, pobite, opłonne, smutne postacie żołnierzy otaczają i powstrzymują umierającego na koniu chorążego, który stygnącami już dłońmi tuli do zranionej piersi podarty, poszarpany, ale ocalony sztandar! Piękna głowa młodego rycerza, którą już cienie śmierci ogarniają, pochy-

że projektowane przedsiębiorstwo przyniesie tak przynajmniej austriackiemu jak i zamorskiemu handlowi Tryestu znakomite korzyści. Niepodobna było godniej i świetniej obchodzić pięćdziesięciowego jubileuszu przyłączenia Tryestu do monarchii habsburskiej.

— Hr. Hieronim Mannsfeld, b. minister rolnictwa w ministerstwie Auersperga umarł u wód morskich Blankenberghe. Był on jednym z filarów centralistów.

FRANCYA.

* Paryż, 30 lipca. Z powodu nadchodzących wyborów zmienił minister wojny zwołanie rezerwy. Piechota z lat 1872 i 1874 zwołana zostanie w czasie od 5 sierpnia do 6 października; konnica z r. 1874 w czasie między 12 października i 6 listopada.

— Dziennik urzędowy ogłasza dziś nowe prawo prasowe.

— Organ Gambetty Voltaire rozpoczyna już dziś walkę ze senatem. Ohe on mu nadać nową formę.

— Arabscy maroderzy zrabowali angielskich agentów konsularnych w Hammamet.

— Mówią ciągle o tém, że wyprawa do Figuig rozpoczęła się mimo wielkiego upału w pierwszych dniach sierpnia.

WŁOCHY.

* Włoskie dzienniki liberalne niespokojne znów podają wiadomości o stanie zdrowia Ojca św. Wszystkim tym pogłoskom zaprzecza korespondent Köln. Volks Ztg. i zaręcza, że stan zdrowia Leona XIII niepozostawia nic do życzenia. Jak dawniej tak i dzisiaj odbywa Ojciec św. regularnie konferencye z swym sekretarzem stanu i udziela audyencye osobom, przybywającym do Watykanu. Wspomniany korespondent demontuje dalej wiadomości, jakoby Papież Leon XIII przyjmował miał na osobną audyencyę grecko-schizmatyckiego metropolity z Cetyunii. Dostojnika tego kościelnego przyjmował Kardynał Jacobini. Misa metropolity czarnogórskiego ma, jak wiadomo, na celu uregulowanie z Stolicą św. stosunków Kościoła katolickiego w Czarnogórze.

— Jak donoszą z Rzymu do biura Wolffa, został zawieszony w urzędzie komisarz policyi, który podczas przeprowadzenia zwłok Piusa IX czuwać miał nad porządkiem publicznym.

ANGLIA.

* Z powodu pobłażania rządu angielskiego dla kongresu socyalistów w Londynie, prasa rosyjska odzywa się z krytyką i ostrą naganą. Wszystkie głosy w tój mierze stręściłyby można w słowach: „Zdumiewać musi ta okoliczność, iż rząd angielski, który, jak sam konstatuje, ma u siebie do czynienia z tylu żywiołami niebezpiecznymi, przypatruje się spokojnie agitacyi rewolucyoniistów międzynarodowych.“

Journal de St. Petersburg zajmuje się sprawą tą wszechstronnie i poświęcił jęj artykuł następujący:

Londyn, stolica takiego mnóstwa milionerów i zebrań, bywał z dawna bezpiecznym zaułkiem rewolucyonistów całego świata. Ołbrzymia rozległość miasta i okoliczność, że prawa angielskie są w tój mierze bardzo łagodne, pozwalały rewolucyonistom robić tam wszystko, czego nie mogli uczynić na stałym lądzie. Jakkolwiek Anglia udziela im gościnności nie po to, ażeby ją zamieniali w zbojętą jaskinią, to jednak tacy ludzie jak Krapotkin, Ludwika Michel itp. nie wahają się hańbić kraju, który im używa gościnności.

Sytuacya jest w tój chwili bardzo niebezpieczna. Wszędzie popełniane są zamachy przeciw naczelnikom państw w osobach prezydentów, konstytucyjnych i absolutnych monarchów. W ten sam sposób zagrożone jest życie wielu dygnitarzy państwowych, przeciw którym używają kul i dynamitu. Nawet publiczne budynki, jak koszary, więzienia, nie są obecnie wolne od zamachów zbrodniczych. Wybuchła prawdziwa wojna pomiędzy istniejącym porządkiem organizmów państwowych a piekielnymi żywiołami, które, wszystkie siły i energią wytężają, ażeby doprowadzić do zaburzenia i anarchii.

Dotychczas Szwajcarya stanowiła uprzywilejowane schronienie dla rewolucyonistów. Ale obywatele Zurychu oświadczyli otwarcie swoje oburzenie przeciw zbrodniczym ich wicherzom i socyalisci w celu odbycia swego kongresu poszukać innej miejscowości, którą też znaleźli w Londynie. Tam odbyli potajemnie swe posiedzenie. Ale w dniu 18 lipca wystąpili otwarcie, dali wyraz nagany kilku rzą-

liła się na ramię jednego z towarzyszy, ciało bezwładnie spoczywa na koniu, zdającym się odczuwać smutek i porażkę ogólną. Nie ma tu żadnych sztucznych szukanek efektów, całość utrzymana w szarym, jednostajnym, jakby opylonym tonie, tylko strumień purpurowej krwi, płynący z piersi umierającego, żywszy odbija barwą. Jednakże tyle w tém płótnie jest wyrazu, uczucia, szlachetnego zapatu, że przykuwa ono niewypowiedzianym urokiem oczy widzów, obudza żywsze bicie serca. Ten kawał poszarpanego sztandaru — to wyobrażenie ojezyzny! Ta garść poronionych ludzi przedstawia najwznioślejszą, bo najmniej egoistyczną z miłości ziemskich, miłość ziemi rodzinną.

W dziedzinie portretów zauważyliśmy portret naturalnej wielkości hrabiny Potockiej, wykonany przez znakomitego Bonnata. Młoda, piękna dama, przedstawiona jest w bardzo naturalnej, stojącej pozie, przybrana w białą, atlasową suknię, ozdobioną koronkami i w okrycie z ciemnego pluszu; w kruczych spleciach włosów odbija błękitna przepaska. Głowa jednakże, jakkolwiek znakomicie wymodelowana przez wielkiego artystę, podług nas nie ma właściwego sobie wyrazu i życia.

Sławny Karolus Duran wystawił w tym roku dwie prace, a mianowicie: portret damy, dosyć silnych rozmiarów, przybranej w czarną suknię z takimiż koronkami, na tle mocno niebieskiego koloru, i obraz przedstawiający maleńkiego chłopczyka, przybranego w jaskrawy, pasowy kostium dozwolonych z XVI wieku, na tle także pasów. Karolus Duran, znakomity kolorysta, lubi igrać, że tak powiemy, z całą gamą jaskrawych kolorów, które jednakże nigdy nie zabijają głowy modelu, wychodzi ona zawsze zwycięsko i doskonale odbija obfitych tonów akcesoryi i tła.

Profesora akademii Aleksandra Cabaud'a przesłanicy był także portret młodej panny, który jako wykonanie i pochwycone tego idealnego wiośniennego a nigdy już niepowrotnego wdzięku dziewczynego jest prawdziwym arcydziełem.

Nie skończylibyśmy nigdy, gdybyśmy chcieli wliczyć wszystkie piękne portrety i pejzaże tegorocznej

wystawy, są to bowiem dwa rodzaje, w których celuje tegoczesna sztuka francuska. Pejzażyci tutejsi tak się zbratali, wcielili we wszystkie uroki i tajemnice przyrody, tyle jest prawdy, światła i ciepła w ich krajobrazach, że, patrząc na nie, czuje się jakiś dobroczynny wpływ w całym organizmie, chciałoby się pełną pierśią odetchnąć balsamicznem powietrzem, odopocząć, pomarzyć w cieniu drzew, orzeźwić się rosą wieczorną, ogrzać w promieniach słonecznych. Pomiędzy innymi był np. krajobraz p. Perret, przedstawiający łan świeżo uprawnej ziemi, i rólnika, który w otwarte łono naszej karmicielki pełną dłońią sypie ziarna. Tak na pierwszym planie, jak i w perspektywie nie widać ani drzew, ani zieleńców, nie, tylko niebo, czarna ziemia i doskonały ruchem nieco przegięta w tył postać wieśniaka, a jednak oczu trudno oderwać od tego utworu, tyle w nim powietrza i prawdy, — jasne ośniewające światło dzienne bije z obrazu, ziemia zdaje się uśmiechać patrzącym nadzieją chleba, całość opowiada o potęgde przyrody.

Pomiędzy tak zwanymi obrazami rodzajowemi ogólną zwracał uwagę nie wielkich rozmiarów, ale bardzo zajmujący obraz znanego artysty Alfreda de Neuville. Jest to także epizod z ostatniej wojny. Niedaleko Metz dwóch Prusaków pochwycono francuskiego żołnierza, wiozącego depesze, i brutalnie zrzuciwszy z niego wierzchnie odzienie, szukają takowych. Trudno jest opisać, ile artysta uwytłumił właściwego charakteru w tych trzech postaciach.

Szlachetna twarz Francuza zdaje się drgać straszny ból zwyciężonego brutalną siłą, w twarzach Prusaków dominuje jakiś zwierzęcy wyraz, przebieja się chytrłość i zarazem ciekawość. Jeden z nich wpoił żelazne dłonie w ciało wiozącego depesze, chcąc go ubezwładnić, podczas gdy druga szuka przy nim pożądanego depesza.

Dla amatorów pięknych form kobiecych bogate żniwo dostarczała tegoroczna wystawa w postaciach Nymf, Undyn, Jutrzenek, Wenusek itp., które z całym swoim czarodziejskim urokiem wyszły z pod pędzla panów Henner, Lefèvre Bonguereau i innych. Płótna te

jako znakomite studia akademiczne i śliczne rozkoszne młodzieńcze karnacje, nie nie pozostawiają do życzenia.

Malowanie tak zwanęj nature morte, tj. owoców, kwiatów, akcesoryi itp. doprowadzili Francuzi do tak ładującego naśladownictwa natury, że patrząc na te te bukiety, kosze napełnione kwiatami, chciałyby się je powąchać, orzeźwić rosą, która na nich spoczywa, a złoście pomarańcze, przepyszne brzoskwinie, winogrona, ananasy ponętnie uśmiechają się smakoszom.

Mniej znacznie, jak w poprzednich latach, widzieliśmy tego roku prac naszych rodaków, zauważyliśmy jednak bardzo udatny obraz p. Piotrowskiego, przedstawiający rannego powstańca z r. 1863. Dosyć sporych rozmiarów obraz Alekimowicza, epizod z wojny pomiędzy Polską a Austrią w r. 1867. Bardzo piękny kobiecy portret Bakalowicza. Chelmońskiego obraz A travers les Steppes (Przez stepy), przedstawiający trzy dzielne, czarne konie, zaprzężone do wózka, w którym znajdują się podróżni, i szalonym biegiem pędzące po stepie. Jako ruch, życie i energia w wykonaniu obraz ten jest wyborny. Szkoda tylko, że artysta takim niepospolitym obdarowany talentem i werwą, która tryska z każdej jego pracy, nie urozmaica cokolwiek tematu swoich obrazów, albowiem też same konie z bardzo małemi odmiannami podziwialiśmy już w kilku jego utworach.

Pantoleon Szyndler wystawił dwa płótna, a mianowicie bardzo dobrze traktowany portret mężczyzny i nie wielkich rozmiarów, ale prześliczny obrazek: La prière au séral (Modlitwa w seraju). Na środku pokoju umebłowanego w stylu wschodnim kłęczy młoda niewolnica. Prześliczne formy śnieżnego jęj ciała okrywa ze złocistej gazy draperya i długie zwroje kruczych warkoczy. Pełna wyrazu główka dziewczyny nieco wzniesiona do góry, usta szepczą modlitwę a czarne oczy tęskny wzrok ślą po za kraty wysoko w górę znajdujące się okienka, po za które jak ptaszka na wolność wyleciećby chciała. Cały poemat można wyczytać z tego obrazku, który i jako strona techniczna ma znakomite zalety.

W. S.

* **Redakcyja Ogrodnika Polskiego** w Warszawie odwołuje się do pomocy ogółu, w celu otrzymania możliwie ścisłych odpowiedzi na następujące pytania: 1) jakie są ślady dawnych winnic w Polsce, ich wymiary, oraz czy i gdzie wyrabiano napoje z winogron; 2) gdzie istnieją szklarnie do hodowli brzoskwiń, moreli, winogron, fig, ananasów, jaki jest cel i jakie sposoby ogrzewania; 3) gdzie i w jakim stanie znajdują się drogi obsadzone drzewami owocowymi; 4) wiadomości o sadach i ogrodach owocowych, oraz kto nabywa owoce i ile płaci za pojedyncze drzewka; 5) wiadomości detaliczne o szkółkach drzew owocowych; 6) o szklarniach obecnie i w przyszłości; 7) o budowlach ogrodowych; 8) o hodowli nasion, warzyw i kwiatów.

Wiadomości te są niezbędne redakcyi do obrobienia działu ogrodniczego w sprawozdaniu kupców warszawskich o stanie przemysłu i rolnictwa u nas, przeznaczonym na wystawie w Moskwie.

* **Na międzynarodowy kongres lekarski** w Londynie udają się z Polaków dr. Rydygier z Chelma, z Warszawy pp. dr. Kosiński, dr. Karwowski i dr. Hering.

* **Nowo mianowany Arcybiskup wiedeński** Celestyn Ganglbauer, urodził się w Thautstetten w wyższej Austrii 20 sierpnia 1817 roku, ma więc obecnie lat 64. Arcybiskup pochodzi z rodziny włościańskiej, i jedynie swymi zdolnościami i pracą dobił się tak wysokiego stanowiska. Po ukończeniu studiów teologicznych w Linzu wstąpił w r. 1842 do zakonu Benedyktynów. W roku następnym otrzymał święcenia kapłańskie, pracował jako duszpasterz w Nenhofen w wyższej Austrii. W r. 1846 został mianowany nauczycielem przy gimnazjum klasztoru w Kremsmünster, na którym to stanowisku pozostawał lat 20. W r. 1875 został przeorem; pod koniec tego roku został administratorem kolegiaty, w roku zaś następnym został prawie jednogłośnie obrany opatem w starym klasztorze kremsmünsterskim.

* **Właściciel parasola.** U wejścia do głównej alei w zakładzie kąpielowym Pyrmont umieszczone są na słupach dwie czarne tablice: na jednej z nich wypisane są zawsze przedmioty zgubione, na drugiej przedmioty znalezione przez gości. W tych dniach na pierwszej czytano następujące ogłoszenie: „Do nieprawowitego posiadacza mego parasola! Pozwól, łaskawy panie, uszczelić sobie skromnie zapytanie, czy zamierzasz parasola mego, który zeszłego wtorku wpadł panu w ręce, używać tylko kilka dni jeszcze, czy też zatrzymać go stale, ażebym narzecznie wiedział, czy mam sobie kupić nowy, czy nie. Odpowiedź pod adresem „Sum cuique“ przyjmie dozorca alei. Prawowity właściciel parasola.“

* **W tegorocznym salonie paryskim** znalazła się spora liczba prac artystów polskich. Krytycy tamtejsi z wielkim uznaniem wymieniają: Alchimowicza „Oblężenie Olsztyna“ (r. 1587), przedstawiające bohaterskie poświęcenie Karlińskiego; Krobańskiego „Kain i Abel“; Godebskiego grupę „Luxure et Chasteté“, wyobrażającą satyrę - kusiciela z przepięknymi kształtów dziewczą. Są to prace naczelnie naszych artystów w tegorocznym salonie. Z innych malarzy polskich są tam także dzieła Bakałowicza, Horowitza, Szynclera, Zierów ojca i syna, Pruszkowskiego, Centnera, Chełmońskiego, Gąsowskiego, Sławczyńskiego, Karbowskiego, Piotrowskiego, Przepiórkowskiego, Gójskiego, Bońcowskiego itd. Wogóle prace tych artystów świadczą o poważnym kierunku i postępie sztuki polskiej, a przez znawców i krytykę francuską dobrze przyjętymi zostają.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek d. 2 sierpnia NPM.

Anielski. Wschód słońca o godzinie 4 minut 21. Zachód o godzinie 7 minut 50.
Długość dnia 15 godzin 29 minut.
Wypadki historyczne. 1288 Konrad pobity przez Leszka Czarnego pod Boguciami. — 1519 Stracona pod Sokalem bitwa przeciw Tatarom. — 1569 Unia Litwy z Koroną ostatecznie na sejmie w Lublinie zatwierdzona.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 31 lipca.

BAZAR. Pani Renisz z Konina, Szczawiński z Wrocławia, dr. Szudrzyński z Siernik, Czernicki z Królestwa Polskiego, Radziejewski z Środy, ks. prob. Splaskowski z Koronowa, Skrzydlewski z Osieczyna.
HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Dr. Węclowski z rodziną z Środy, Buchowski z Pomarzanek, Łukowski z Boruszyca, Grzesiecki z Jarząbkowa, Rankowski z Torunia, Rothe z Wrocławia, Chrzanowski z Ostrowa, Włochowicz z Horynia, Goldstein z Poczdamu, Morawski z Karolewa.

LOTERYA.

(Bez gwarancji.)

Berlin, 30 lipca 1881.

Przy dalszym ciągu ciągnięciu czwartej klasy 164 krol-pruskich lotery klasowej padły następujące wygrane:

- 1 wygrana 60,000 marek na nr. 42,673.
- 3 wygrane po 15 000 marek na nr. 16 743, 19 664 49 586.
- 8 wygranych po 6000 na nr. 35 808 43 930 53 758 54 065, 55 437, 74 591, 87 913, 92 437.
- 43 wygranych 3000 marek na nr. 506, 886, 1104, 17 747, 17 885, 17 995, 19 602, 21 508, 23 238, 23 258, 25 658, 27 171, 27 624, 28 041, 32 005, 32 457, 33 779, 35 059, 35 726, 42 079, 43 165, 43 551, 46 862, 47 125, 50 052, 50 205, 50 453, 52 953, 53 620, 57 675, 64 506, 65 449, 70 081, 73 291, 75 017, 75 787, 85 173, 89 722, 92 951, 93 344, 94 373, 94 552, 94 853.
- 63 wygrane po 1500 marek na nr. 2310, 3855, 6727, 60 680, 14 324, 16 465, 18 455, 22 030, 23 823, 26 599, 28 142, 29 169, 31 254, 35 007, 38 355, 38 363, 38 811, 39 908, 40 144, 40 174, 40 730, 41 456, 43 955, 48 823, 49 122, 51 189, 51 924, 54 123, 55 260, 56 548, 56 587, 57 390, 57 704, 57 932, 59 517, 61 802, 62 602, 62 877, 63 220, 64 364, 64 830, 68 289, 68 403, 69 509, 73 195, 78 654, 78 175, 78 424, 78 665, 78 734, 80 741, 82 210, 88 166, 84 875, 85 841, 88 031, 89 293, 90 716, 91 035, 91 289, 92 687, 93 422, 94 156.
- 72 wygranych po 600 marek na nr. 366, 531, 931, 1240, 3366, 4546, 5244, 5245, 6367, 7557, 7931, 10 102, 11 694, 12 112, 12 383, 12 412, 14 812, 17 450, 18 130, 18 347, 19 902, 23 283, 24 040, 24 381, 27 286, 28 418, 28 525, 29 558, 29 558, 29 582, 30 161, 30 671, 31 224, 31 723, 32 864, 33 894, 34 938, 35 644, 38 310, 38 781, 42 595, 44 225, 50 868, 51 537, 54 731, 56 088, 57 031, 57 711, 59 850, 60 382, 62 661, 65 148, 66 122, 67 658, 67 787, 71 550, 72 744, 73 253, 73 787, 74 799, 80 000, 80 347, 82 837, 83 897, 85 288, 85 802, 86 705, 86 924, 87 086, 88 217, 90 279.

GOSPODARTSWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 1 sierpnia 1881.

Okowita (z beczka) pr. 100 l. = 10,000% Tralles. Wypowiedziano 50,000 litrów, cena wypowiedziana 55,20 marek, sierpień 55,20, wrzesień 53,70, październik 51,70, listopad-grudzień 49,70.

Ceny targowe w Poznaniu

dnia 1 sierpnia 1881.

	TOWAR		
	piękny	średni	pośled.
Pszonica	100 kilogr.	22	20 30 18 70
Zyto		18 30	17 60 17
Jęczmień		15 40	14 60 14
Owies		15 20	14 80 14
Groch wrzący			
Groch na paszę			
Kartofle			
Hubin żółty			
Hubin niebieski			
Rzepak zimowy		24 30	24 23 70
Rzepak zimowy		24 60	24 30 23 70
Wyka			

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań 1 sierpnia.
4% listy zastawne poznańskie 101,20. 4% listy rentowe poz. 101,30. 5% powiatowe obligacye 106,50. 4 1/2% powiatowe obligacye — 3 1/2% słażkie listy zastawne —, 4% słażkie listy rentowe 101,60. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rolniczy) 74,—, Pozn. akcyjny Stowarzyszenie sprytowe 56,—, Poznański bank prowincjonalny 128,—, 4% pożyczka państwa 102,75. 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolid. 106,50. 3 1/2% oblig. długu państw. 99,—, Marchijsko-pozn. 33,25. Marchijsk.-pozn. k. z. 2% ake. zakł. 106,25. Starogardzko-pozn. k. z. 104,—, Austr. noty bankowe 175,—, Polskie likw. listy 57,80, Rosyjskie bankowe noty 216,75 marek.

Bydgoszcz 30 lipca.

(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kilogr.
Pszonica bez int., jasno-ciemna 195—205 pl., ciemniejsza i szklista 208—218 poślednia 170—185 pl.
Zyto stabo, piękne krajowe stare 165—175 pl., nowe 130,— pl.
Jęczmień nom., piękny do browarów 155—160 pl., wielki 145—155 pl., drobny 145—155 pl.
Owies 155—165 pl., Groch wrzący 180—200, na paszę 170—175.
Okowita za 100 litr. a 100% 57—58 pl.

Berlin, 30 lipca, (sprawozdanie urzędowe.) Psz. n. i. a. za 1000 kilogr. w miejscu żądano 200—235 według jakości; na miesiąc bieżący pl. 212,—; na lipiec-sierpień placono —,—; na wrzesień-październik placono 209,25—208,75; na październik-listopad placono 209—208,5; na listopad-grudzień placono 208,5—208; na grudzień-styczeń 1882 pl. —,—; na kwiecień-maj placono —,—. Wypowiedziano 2000 centnarów. Cena wypowiedziano 212,0 marek. Cena przecięciowa 212,0 mrk.
Zyto za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 168—198 według jakości; na miesiąc bieżący placono 169—170—169,0; na lipiec-sierpień placono 168,25—169, żąd. —,—; na wrzesień-październik placono 162,5—163,0, żąd. —,—; na październik-listopad placono 161—160,5—161; na listopad-grudzień placono 159—159,5; na kwiecień-maj placono 155,—. Wypowiedziano 17,000 centnarów. Cena wypowiedziano 169,9 mrk. Cena przecięciowa 169,9 mrk.
Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego żądano żąd. 140—170 według jakości.
Owies za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 140—175 według jakości, na miesiąc bieżący placono 140,—; na lipiec-sierpień placono 140,—; na wrzesień-październik placono 140,05; na październik-listopad nom. 139,05; na listopad-grudzień pl. 138,5. Wypowiedziano —,—. Cena wypowiedziano 140,0. Cena przecięciowa — mrk.
Kukurudz za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 127—132 według jakości, Wypow. —,— cfr. Cena wypowiedz. 128,— m.
Groch za 1000 kilogr. wrzącego grochu 187—220. grochu na paszę żąd. 170—186 według jakości.

Olej rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki placono —,— mrk. w miejscu z beczką placono —,— m.; na miesiąc bieżący placono 54,7; na lipiec-sierpień placono 54,7; na sierpień-wrzesień i na wrzesień-październik placono 54,7; na październik-listopad pl. 55,2—55, żąd. —,—; na listopad-grudzień pl. 55,4—55,3; kwiecień-maj placono 56,1—56. Wypowiedziano —,—. Cena wypowiedziano —,— mrk. Cena przecięciowa 54,7.
Okowita. Za 100 litr. a 100 pct. — 10,000 litrów proct. w miejscu bez beczki pl. 57,5—57,8, w miejscu z be-

czką pl. —,— m., na miesiąc bieżący placono 57,0—57,5; na lipiec-sierpień placono 56,8—57,1, żąd. —,—; na sierpień-wrzesień placono 56,4—56,6; na wrzesień-październik placono 53,5—53,7; na październik-listopad pl. 52,3—52,5; na listopad-grudzień placono 51,4—51,7; na grudzień-styczeń placono 51,4—51,7; na kwiecień-maj placono 52,3—52,5. Wypowiedz. 20,000 litrów. Cena wypowiedziano 57,3 mrk. Cena przecięciowa 57,3 mrk.

Szocecin, 30 lipca. Urzędowe spraw. giełdowe.

Pszonica m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu za żółta piękna 214—222 m., średnia 200—212 m., biała 216—221 m., wilgotna 190—200 marek, na lipiec placono 218,0 mrk., na lipiec-sierpień pl. 216,5, żąd. 217 marek, na sierpień-wrzesień —,— m., na wrzesień-październik pl. 210,5—210 m., na październik-listopad pl. 209,5 m., na kwiecień-maj pl. 211 m.
Zyto stałe, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 173 do 178 mrk., rosyjskie 167—174 m., na lipiec nom. 168,0 m., na lipiec-sierpień placono 167,0—168,5 marek, na wrzesień-październik pl. 161,5—160,5—161 m., na październik-listopad placono 159,— m., na kwiecień-maj placono 154,5 i żąd. mrk., pl. —,— m.

Jęczmień bez int., za 1000 kil. w miejscu —,— mrk. średni —,— mrk., do paszy —,— mrk., węgierski —,— mrk., Chevalier —,— pl. m.
Owies spok, za 1000 kilogram w miejscu 154—160 marek, rosyjski 140—154 m.

Olej rzepakowy stały, za 100 kilogr. w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żądano 55,5 marek, na lipiec żąd. — mrk., na sierpień-wrzesień żąd. 54,75, pl. — mrk., na wrzesień-październik pl. 54,5, żąd. 54,75 mrk., na październik-list. pl. i z. 55 m., na listopad-grud. —, na kwiecień-maj żąd. 56,25 mrk.
Okowita potw., za 10,000 litr. proct. w miejscu bez beczki placono 55,7 mrk., w miejscu z beczką placono —,—, na lipiec i na lipiec-sierpień pl. 55,5 mrk., żąd. —,— mrk., na sierpień pl. —,—; na sierpień-wrzesień pl. 55,5 mrk., na wrzesień-październik pl. 53,0—53,2 m., na październik-list. pl. 51,8—52 m., na kwiecień-maj pl. 52,0 m.

Telegram giełdowy „Kuryera Poznańskiego.“

Berlin, 1 sierpnia 1881. Kursy końcowe 1 sierpnia

Pozycja	Cena	Kapitały	Cena
Pszonica wzięty	211,50	Galic. akc. k.	143,30
wrzes.-paźd.	212,50	Pr. consol. 4%	102,—
kwiecień-maj	170,—	Pozn. listy z.	101,10
Zyto osłabiaj.	164,—	Pozn. listy rent	101,40
sierpień	164,—	Austr. banknoty	174,25
wr.-paźd.	157,50	Austr. renta złota	81,90
kwiecień-maj	55,60	Austr. losy 1860.	128,40
Ołowit staloj	56,70	Włochy	91,50
w miejscu	58,50	Amerykany	99,10
sierpień	57,90	Rumun	104,90
sierp.-wrzes.	57,20	Ros. banknoty	217,25
wr.-paźd.	54,10	Ros.-ang. pożyczki	91,30
list.-grudzień	51,30	Pol. 5% list. zast.	67,50
kwiecień-maj	52,80	Pol. lik. l. zast.	64,—
Owies	140,50	Kredyty	58,10
wrzesień-paźd.	300,—	Kolej państwowe	618,50
Wypow.-żyta wsp.	000,0	Lombardy	226,—
Wypow.-okow. kw.	000,0	Usposob. stalo.	8,—

Szocecin, dnia 1 sierpnia 1881. (Kursy końc.)

Pozycja	Cena	Olej rzep.	Cena
Pszonica stals.	—,—	na jesień	55,25
lipiec-sierpień	—,—	na wiosnę	57,—
na jesień	213,—	Okowita stała	—,—
na wiosnę	214,—	w miejscu	56,40
Zyto stałe	179,—	sierpień	55,90
lipiec-sierpień	168,50	wrzesień-paźd.	53,30
na jesień	163,50	na wiosnę	52,30
na wiosnę	156,50	Petroleum	—,—
Rzepak	263,—	na jesień	8,—

Zakład agronomiczny przy uniwersytecie w Lipsku.

Półroczne zimowe rozpocznie się dnia 20 października rb. Program i plan nauk jest u podpisanego do nabycia. (1419)
Dyrektor zakładu **prof. dr. Blomeyer.**

Od 1 sierpnia rb. osiedliłem się w Kępnie
w obwodzie poznańskim. Biuro moje znajduje się pod nr. 11 w rynku. (1414)
Beinert,
Rzecznik.

Nawozy sztuczne
polecam po **najtańszych cenach** i pod **gwarancją zawartości.** Cenniki i próby przesyłam na życzenie bezpłatnie. (1398)
Fabryka sztucznych nawozów w Poznaniu.
Dr. Roman May.

Superfosfaty
z stowarzyszonych fabryk chemicznych **Silesia** poleca
R. BARCIKOWSKI,
Poznań, Bazar. (1393)
Cenniki na żądanie franko.

Lody
poleca cukiernia (941)
E. Adamskiego
ulica Wrocławska nr. 14.

Od 1 sierpnia ordynuje (1415)

w Kołobrzegu.
Dr. Kiedrowski.

Utrzymując pensyonat dla gimnazystów w Poznaniu, pragnę za pomocą tej odeszy znaleźć zatrudnienie dla siebie w czasie godzin szkolnych. Za zaś lat 19 w pedagogium Ostrowa pod Wielaniem języka polskiego wraz z literaturą, oraz języka niemieckiego, łacińskiego i francuskiego obok realiów nauczałem, więc najchętniej by mi było w zawodzie moim pracować; przyjmę wszelkie i rozważy z wdzięcznością każdą mi łaskawie uczynioną propozycją. (1573)
Mając właśnie pokój zbyteczny, ale łączny, mógłbym przyjąć do nauczania pensyonarzy takich, którzy albo jeszcze do gimnazjum nie uczęszczają, albo takich, których stan zdrowia jedynie prywatnej, względnej i ułatwionej nauki wymaga.

Rużdzinski,
Poznań, ulica Wrocławska nr. 19.

Soki owocowe
tegoroczne, własnej fabryki — po 3, 3,50 i 4 m. za litr sprzedaje cukiernia (1417)
Ant. Pfitznera
przy Starym Rynku.

Niniejszem uwiadomiam Szanowną Publiczność jak najuprzejmiej, iż z dniem 1 lipca 1881 przeniosłem moją
fabrykę pieców
ze św. Marcina nr. 56 na
Piekary nr. 23.
J. Masadyński
mistrz garncarski.

Konserwy.
Piękną **rafinadę** w głowach funt po 45 fenygów jako też **francuzki ocet winny** poleca (1390)
J. K. Nowakowski.

J. Zeyland W Poznaniu J. Zeyland
FABRYKA
i skład mebli,
luster, marmurów i robót wyścielanych od najprostszyc do najwykwintniejszych.
Za trwałą i gustowną robotę z suchego doborowego materiału wykonaną wszelkie dają poręczenie.
Ceny rzetelne, umiarkowane.
Wyroby własnego wynalazku: biurka mechaniczne, krzesła z posuwalnym siedzeniem. (28)



49 Wielkie Garbary 49.

Dnia 16 lipca przeniosłem mój handel mód, towarów białych, wstążek i kwiatów z **Rynku 57** (1407)
na Nową ulicę do Bazaru.
Stanisław Hoffmann.

Meble Meble Meble
w obfitym wyborze własnego wyrobu, trwale i elegancko wykonane po cenach uderzająco taniach, jako to: (1358)
biurka cylindrowe, meble i damskie, bufety, werdyka, łóżka z materacami, stoły patentowe, lustra różnych rozmiarów w bogatych ramach, garnitury z pokryciem pluszowym i ryposowem, gustownie aranżowane; kompletne wyprawy po wyjątkowych cenach.
Magazyn i fabryka mebli
W. Szkaradkiewicza
Wilhelmowska ulica nr. 20 naprzeciw hotelu francuzkiego i Podgórnjej ul.

Herbatę czarną (Pecco)
funt po 6 marek poleca cukiernia (1418)
Antoniego Pfitznera
Stary Rynek nr. 6.

Melpin pod Śremem
ma na sprzedaż (1297)
OWOCE
w najpiękniejszych gatunkach jako to: truskawki, porzeczki, agrest, terebin, wiśnie, późny gruszek, brzoskwinie, winogrona i owoce zimowe.
Nauczyciel domowy
akademik, który złożył egzamin na nauczyciela seminaryjnego, nauczycielka muzykalna egzaminowana, nauczycielki do mniejszych dzieci muzykalne, bony freblowskie Polki i Niemki poszukują umieszczenia. (1343)
R. M. Koczorowski.

Nauczycielka
egzaminowana, muzykalna, z praktyką życzy sobie przyjąć miejsce. Listy franko poste rest. **R. I. Chelmece** powiat Inowrocławski. (1416)

OGRODNIK,
obecnie w miejscu, żonaty z małą rodziną, obeznany z wszelkimi gałęziami ogrodnictwa poszukuje miejsca od św. Michała rb. Świadcetwa klubowe. O łaskawo oferty uprasza się poste rest. Ostrowo pod znakiem X. Z B. (1354)

Młodzieniec
pocziwych rodziców, w wieku 21 lat życzy sobie uczyć się przez lat kilka gospodarstwa w większym majątku ziemskim. Łaskawo oferty uprasza przesyłać pod lit. **S. F.** do ekspedycyi **Kuryera Poznańskiego.** (1402)
Stancya i stół
dla ucni tutejszych szkół z opieką rodzicielską i pomocą w naukach do kwarty włącznie, jako też nauczyciela do lekcji w językach, na fortepianie i skrzypkach wskazy **Wielm ks. Tioczyński,** redaktor Gwiazdy przy Tumie. (1406)